



Bogatynia

www.bogatynia.pl

BIULETYN INFORMACYJNY MIASTA I GMINY BOGATYNIA

Nr 10 (42) październik - listopad 2012
BEZPŁATNY

BIAŁOPOLE • BRATKÓW • DZIAŁOSZYN • JASNA GÓRA • KRZEWINA • KOPACZÓW • LUTOGNIEWICE
OPOLNO ZDRÓJ • PORAJÓW • POSADA • SIENIAWKA • WYSZKÓW-WOLANÓW

W numerze

Wywiad z Burmistrzem



Samorząd to nie arena
do walki partyjnej

str. 3

Obchody Święta Niepodległości



94 lata temu rozbiły się w Europie
Polonia Restituta – niepodległa,
suwerenna, odrodzona Rzecz-
pospolita - nasza Ojczyzna.

str. 4

Historie rodzinne



O swojej historii rodzinnej
opowiadają państwo
Stanisław i Władysław
Burdziakowie.

str. 8

Śpiewający Seniorzy



VII Międzynarodowy Festiwal
Piosenkarzy Dojrzałych

str. 11

Bogatynia awansuje

jesteśmy wśród najlepiej
rozwijających się samorządów str. 2



Kod QR do linku video

Dyżury radnych

VI kadencji Rady Gminy i Miasta Bogatynia

Poniedziałek

15.00 – 16.00
Jerzy Wiśniewski
Krzysztof Gnacy

16.00 – 16.30
Tomasz Korniak

16.30 – 17.00
Wincenty Szyrwiel

Wtorek

13.00 – 14.00
Dorota Bojakowska
Filip Barbachowski

14.00 – 15.00
Krzysztof Peremicki

15.00 – 16.00
Patrik Stefaniak
Katarzyna Piestrzyńska – Fudali
Andrzej Lipko

Środa

14.00 – 15.00
Tomasz Froński
Piotr Ernest

14.30 – 15.30
Zbigniew Szatkowski

15.00 – 15.30
Marek Sobieski
Andrzej Lipko
Filip Barbachowski
Krystyna Dudziak-Piwowska

Czwartek

14.00 – 15.00
Henryk Komarnicki

15.00 – 16.00
Wojciech Dżoga

Jolanta Krauze
Jerzy Wojciechowski

Piątek

12.00 – 13.00
Marek Marczak

13.00 – 14.00
Artur Olias

Biurowisko tel. 75 77 25 136 do 139. Poza godzinami pracy urzędu, tj. po godz. 15.30 od wtorku do czwartku i po godz. 14.00 w piątek prosimy korzystać z domofonu znajdującego się po prawej stronie drzwi wejściowych do budynku urzędu.

W Urzędzie Miasta i Gminy w Bogatyni,

w sprawie skarg i wniosków

mieszkańców, przyjmują:

Burmistrz Miasta i Gminy
Andrzej Grzmielewicz

Zastępca Burmistrza ds. Polityki Regionalnej Jerzy Stachyra w każdy poniedziałek w godz. 14.00 – 17.00 w budynku przy ul. Daszyńskiego 1 (I piętro, pokój nr 15)

Zastępca Burmistrza ds. Inwestycji Dominik Matelski w każdy poniedziałek w godz. 14.00 – 17.00 w budynku przy ul. 1-go Maja

Zapisy prowadzi Biuro Obsługi Interesanta, ul. Daszyńskiego 1, parter (pok. nr 5), tel. 75 77 25 100.



Bogatynia awansuje na 4 miejsce w kolejnym rankingu

6 listopada w Sejmie zorganizowana została konferencja „Samorząd zrównoważonego rozwoju”, podczas której ogłoszono najnowsze wyniki badań, dotyczące rozwoju polskich samorządów. Gmina Bogatynia znalazła się na 4 miejscu w rankingu (awans z 12 pozycji - 2011r.). Kolejny raz niezależne wyniki badań potwierdzają wysoką pozycję naszej gminy. To wielki sukces, dlatego że w kategorii gmin miejsko-wiejskich badanych jest 600 samorządów. Honorowy patronat nad organizacją konferencji objęła Marszałek Sejmiku Ewa Kopacz.

Zespół naukowców Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej, pod przewodnictwem prof. Eugeniusza Sobczaka, każdego roku przygotowuje ranking na podstawie analizy 16 zmiennych. Dzięki temu dane prezentowane w zestawieniu we właściwy sposób odnoszą się do rzeczywistej sytuacji. W badaniach pod uwagę brane są m.in.: wydatki majątkowe i inwestycyjne, wydatki na transport i łączność, liczba osób pracujących, liczba osób bezrobotnych, liczba podmiotów gospodarczych, migracje ludności, liczba komputerów z dostępem do internetu w szkołach, liczba absolwentów szkół ponadgimnazjalnych, a także dostępność infrastruktury technicznej na terenie gminy.

Głównym celem tego zestawienia jest próba prezentacji najlepiej rozwijających się samorządów, w tym gmin wiejskich, gmin miejsko-wiejskich, gmin miejskich oraz miast na pra-

wach powiatu. Do najlepszych należą:

- gminy wiejskie: Kleszczów, Puchaczów, Koberzyce, Tarnowo Podgórne, Suchy Las, Komorniki, Ornontowice, Rewal, Stepnica, Wielka Nieszawka;
- gminy miejsko-wiejskie: Nowe Warpno, Polkowice, Międzyzdroje, Bogatynia, Ożarów Mazowiecki, Kórnik, Zbąszynek, Grodzisk Wielkopolski, Niepołomice, Swarzędz;
- gminy miejskie: Krynica Morska, Łeba, Pruszcz Gdański, Puławy, Bieruń, Kołobrzeg, Węgrów, Lubawa, Sucha Beskidzka, Gorlice;
- miasta na prawach powiatu: m.st. Warszawa, Poznań, Przemyśl, Sopot, Gdańsk, Krosno, Wrocław, Kielce, Katowice, Toruń.

Jak wyjaśniają autorzy rankingu, aby rozwój miał właściwy charakter, musi być przede wszystkim trwały. Oznacza to, że jednostki samorządowe muszą racjonalnie wykorzysty-



wać trzy podstawowe obszary, a mianowicie: ekonomię, aspekt społeczny oraz środowisko naturalne (zasoby).

Racjonalne wykorzystywanie zasobów gminnych, wieloletni plan dla jej rozwoju, a tak-



Burmistrz Andrzej Grzmielewicz odbiera dyplom za zajęcie 4 miejsca w rankingu podczas konferencji w Sali Kolumnowej Sejmu RP.

że sukcesywna realizacja i kontrola planu warunkują prawidłowe kierunki rozwoju polskich samorządów.

Badanie oparte na danych Głównego Urzędu Statystycznego daje gwarancję niezależności i rzetelności rankingu, który przekrojowo pokazuje, jak rozwijają się wszystkie gminy i województwa w Polsce.

Czwarte miejsce to wielki sukces. Bogatynia odnotowała awans w rankingu o 8 pozycji i tym samym znalazła się w pierwszej 10 najlepszych samorządów miejsko-wiejskich (w tej kategorii badanych jest 600 gmin z całej Polski).

Na zaproszenie Sejmowej Komisji ds. Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej Burmistrz Miasta i Gminy Bogatynia Andrzej Grzmielewicz wziął udział w konferencji, podczas której wręczono wyróżnienia dla najlepszych samorządów.

Wynik tegorocznego rankingu jest bardzo ważny, dlatego że Bogatynia otrzymuje wyróżnienie w czasach kryzysu coraz mocniej docierającego do samorządów, a także dlatego, że Bogatynia to miasto, które w dalszym ciągu mierzy się ze skutkami powodzi z 2010 roku.



BURMISTRZ MIASTA I GMINY BOGATYNIA

21 LISTOPADA

Pracownikom służb socjalnych z okazji ich święta pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia zdrowia, satysfakcji z wykonywanej pracy, wiele radości oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Andrzej Grzmielewicz



Samorząd to nie arena do walki partyjnej

Redakcja: Referendum nie będzie – taką informację jeszcze przed ostatecznym terminem złożenia wniosku podali sami inicjatorzy. Jak Burmistrz skomentuje tą informację?

Burmistrz Andrzej Grzmielewicz: Chciałoby się powiedzieć bez komentarza... Jednak powiem tylko tyle: dziękuję mieszkańcom Miasta i Gminy Bogatynia za wsparcie, za wiele życzliwych słów kierowanych do mnie osobiście, a także za pośrednictwem mediów. Dziękuję mieszkańcom za to, że w dalszym ciągu popierają mnie i wspierają – to dla mnie najważniejsza motywacja do działania i pracy. Dziękuję również za to, że Mieszkańcy nie dali się wciągnąć w polityczną i propagandową akcję. W trudnych czasach trzeba ciężko pracować, powiem więcej trzeba pracować jeszcze bardziej gorliwie ale na pewno nie wolno uprawiać polityki, bo samorząd to nie arena do walki partyjnej tylko ludzie, miasto i gmina, a przy tym mnóstwo spraw do załatwienia.

Red.: Kryzys coraz mocniej dociera do samorządów. Zmniejszają się dochody – zmniejszyć muszą się wydatki. Co to oznacza dla Gminy Bogatynia? Kiedy poznamy zapisy przyszłorocznego budżetu? Czy będziemy mocno „zaciskać pas”?

Burmistrz: Tak to prawda – kryzys coraz mocniej dociera do samorządów. Wielu samorządowców zmuszonych zostało do podejmowania bardzo trudnych decyzji. Niestety, tak się składa, że za wiele spraw w naszym kraju odpowiadają samorządy lokalne, a często zmieniające się przepisy w niektórych przypadkach uniemożliwiają skuteczną realizację podstawowych zadań. Zmniejszony udział w podatkach, zmieniające się przepisy dotyczące ochrony zdrowia i prowadzenia działalności leczniczej zmuszają do podejmowania bardzo trudnych, często niepopularnych decyzji. Warto w tym miejscu wspomnieć o tym, że Gmina Bogatynia jest również od wielu lat płatnikiem subwencji wyrównawczej, którą popularnie nazywa się „janosikowym” – czyli bogate samorządy płacą na rozwój tych z mniejszymi budżetami. Okazuje się, że od początku obowiązywania tego przepisu

Gmina Bogatynia przeznaczyła na rozwój innych miast i gmin wraz z nadwyżką w dochodach wpłacaną do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i tu uwaga – ponad 150 mln zł. Znamy również założenia do przyszłorocznego budżetu, oznacza to, że w 2013 roku musimy oddać ponad 15 mln zł. Znajdujemy się w gronie bogatych samorządów ale konsekwencją tego jest również obowiązek dzielenia się dochodami. Na temat zasadności przepisu można by mówić wiele ale jedno jest pewne - Bogatynia otrzymuje dużą pomoc również dzięki temu, że solidarnie przez wiele lat wspierała inne regiony. Reasumując, radni otrzymali już projekt budżetu na 2013 rok. Niestety nie będzie to budżet naszych marzeń ale póki co nie jesteśmy również w najgorszej sytuacji – W tym miejscu chcę powiedzieć, że trzy tygodnie temu miałem przyjemność odebrać w Sejmie nagrodę przyznaną w „rankingu zrównoważonego rozwoju”, awansowaliśmy z 12 na 4 pozycję. W kwestii inwestycji mogę powiedzieć, że w porównaniu do ostatnich dwóch lat wydatki na pewno będą mniejsze. Natomiast jeżeli chodzi o wydatki bieżące to można się spodziewać cięć. Niestety mamy kryzys i dostosowujemy nasz budżet do panujących realiów – maksymalnie jak to możliwe. Cięcia oczywiście nie dotyczą szkół, organizacji pozarządowych, jak również pomocy społecznej. Szukamy oczywiście oszczędności ale wszędzie tam gdzie jest to możliwe. Szczególnie przyglądamy się konstrukcji wydatków w administracji i tu będą największe zmiany. Informatyzacja urzędu to bardzo zaawansowany proces – wdramy nowe systemy i jestem przekonany, że w najbliższym czasie przyniesie to pewne oszczędności. Powtórzę: szukamy oszczędności i staramy się w jak największym stopniu zbilansować planowane dochody i wydatki. Określenie zawarte w pytaniu jest adekwatne do sytuacji ekonomicznej i gospodarczej w jakiej znajduje się gmina i nasz kraj, dlatego potwierdzam – „zaciskamy pas”.

Red.: Wiele mówi się o problemach samorządów. Niedofinansowana oświata i służba zdrowia to największe problemy. Jakie działania będą

podejmowane w najbliższym czasie? Co ze szpitalem w Bogatyni?

Burmistrz: Szpital w Bogatyni będzie i podkreślę to raz jeszcze, że nie było i nie będzie zamiaru likwidacji tej placówki, na pewno nie pozwolę na likwidację szpitala. Każdy kto mówi o likwidacji okłamuje swojego rozmówcę i straszy mieszkańców. Takie zachowanie spotyka się każdorazowo z moim stanowczym sprzeciwem. Tylko ktoś kto nie rozumie jak wyglądają realia funkcjonowania służby zdrowia albo oświaty może wygłaszać tak nieodpowiedzialne tezy. Uczyniło to wiele osób, które chciały zbić polityczny kapitał i myślę, że ludzie to ocenią. Jeżeli chodzi o konkrety to mogę powiedzieć, że w dalszym ciągu analizowana jest koncepcja połączenia naszego szpitala ze szpitalem w Zgorzelcu, przy czym jednoznacznie trzeba powiedzieć, że warunki połączenia zaproponowane przez Powiat są bardzo trudne. Decyzji jeszcze nie ma, ale w najbliższym czasie na pewno poinformujemy mieszkańców o planowanych działaniach. Dodam również, że osobiście zająłem się sprawą pozyskania funduszy na remont szpitala, szczególnie na termomodernizację budynku. Dostępne są pewne możliwości i przy uzyskaniu pieniędzy na to zadanie zmienimy zewnętrzne otoczenie szpitala. Prowadziłem również rozmowy z przedstawicielami dolnośląskiego NFZ-tu w kwestii przyszłych kontraktów i muszę powiedzieć, że były to bardzo owocne rozmowy. Nastąpiły również zmiany w strukturze bogatyńskiego SP ZOZ-u – obowiązki dotychczasowego dyrektora pełni w chwili obecnej Pani Magdalena Załucka-Seweryn. Stoimy również przed bardzo trudną decyzją dotyczącą przeniesienia ośrodka zdrowia z ulicy Wy-

czółkowskiego do ośrodka zlokalizowanego przy ulicy Fabrycznej. Zmusza nas do tego sytuacja, ponieważ koszt funkcjonowania obiektu przy ulicy Wyczółkowskiego generuje duże straty. Pozwoliłoby to na lepsze zagospodarowanie pomieszczeń ośrodka przy ulicy Fabrycznej. Decyzji jeszcze nie podjęliśmy. W tym momencie rozważamy wszystkie „za” i „przeciw” – taki bilans pomoże nam w podjęciu ostatecznej decyzji. Reasumując szpital w Bogatyni będzie ale dostosujemy jego działalność do potrzeb i wymogów prawnych.

Red.: Jak ocenia Pan realizację inwestycji?

Burmistrz: Na ostateczną ocenę trzeba jeszcze poczekać. Póki co wykonywanie zadań idzie sprawnie ale w kilku przypadkach są opóźnienia. W najbliższym czasie zakończymy realizację najważniejszych zadań inwestycyjnych przewidzianych na ten rok, do użytku oddane zostaną wyremontowane drogi boczne, a także 82 mieszkania komunalne w trzech blokach, które budujemy w okolicy ulicy Skłodowskiej i Białogórskiej. To bardzo ważne i trudne zadania. Proces inwestycyjny przebiega bez większych zakłóceń ale trzeba również przyznać, że mamy opóźnienie na budowie bloków. Wykonawca realizuje obecnie ostatnie prace związane z wy-

kończeniem elewacji budynków i zagospodarowaniem terenu. Kolejną sprawą są remonty dróg. Tutaj trzeba jednoznacznie powiedzieć, że realizujemy te zadania za pieniądze pochodzące z budżetu państwa, w ramach czwartej promesy. Są to dodatkowe pieniądze, które otrzymaliśmy w tym roku i również w tym roku muszą być wydane, stąd po raz kolejny musieliśmy wyłączyć z ruchu część ulic. Niestety takie wymagania zostały nam postawione na etapie przekazywania środków. W tym wypadku decyzja mogła być jedna – to znaczy, korzystamy z tych pieniędzy i remontujemy. Wiele osób było zaskoczonych tym, że remontujemy, odbudowujemy i oddajemy do użytkownika, a w połowie roku zamykamy ponownie część ulic i prowadzimy nowe, dodatkowe prace. Niestety zmusza nas do tego sytuacja, nie wiedzieliśmy wcześniej na jakie środki możemy liczyć ale dzięki ogromnemu zaangażowaniu wielu osób udało się wywalczyć dodatkowe pieniądze i wykonać remonty dróg bocznych, które uległy uszkodzeniu po powodzi. Wiele z tych zadań wymagało również odbudowy murów oporowych na rzece, które jednocześnie stanowiły fundament drogi, tak jak w przypadku ulicy Nadbrzeżnej. Są to inwestycje, które realizuje kilka firm i już niebawem oddamy do użytku kolejne odcinki dróg. Przed nami jeszcze wiele do zrobienia. Przy okazji dziękuję swoim współpracownikom i radnym za pomoc, a mieszkańcom za cierpliwość i wyrozumiałość.



Oddaliśmy hołd walczącym o wolną i niepodległą Polskę

Obchody Święta Niepodległości



Kod QR do linku video

„11 listopada to dzień szczególnie w życiu każdego Polaka. 94 lata temu rozbiły w Europie Polonia Restituta – niepodległa, suwerenna, odrodzona Rzeczpospolita - nasza Ojczyzna. Polska stała się domem, w który można było zamieszkać, cieszyć się nim, ponieważ przez lata niewoli była tylko w sferze marzeń, często krwawo tłumionych podczas powstańczych zrywów.” - te słowa skierował burmistrz Andrzej Grzmielewicz w stronę zebranych podczas obchodów Święta Niepodległości. W Bogatyni 11 listopada oddaliśmy hołd walczącym o wolną i niepodległą Polskę.

Uroczystości upamiętniające wydarzenia sprzed 94 lat rozpoczęły się mszą świętą w intencji Ojczyzny w kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Po mszy mieszkańcy prowadzeni przez poczty sztandarowe przemaszerowali do parku im. Jana Pawła II, aby złożyć kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym chwalebny czyn żołnierzy walczących o niepodległość Polski.

Kolejnym punktem obchodów Święta Niepodległości była uroczysta akademія w sali widowiskowej Bogatyńskiego Ośrodka Kultury, podczas któ-

rej okolicznościowe przemówienia wygłosili burmistrz Andrzej Grzmielewicz oraz zaproszeni goście. Oficjalne wystąpienia przeplatane występami artystycznymi w wykonaniu uczniów z Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Bogatyni uświetniły niedzielną akademię. Na scenie wystąpiła również pani Bożena Mazowiecka wraz z Agatą Jurewicz, które, przy akompaniamencie Krzysztofa Vermińskiego, wykonały utwory o wydźwięku nostalgiczno – patriotycznym.

W uroczystościach udział wzięli Sybiracy ze Związku Sy-

biraków w Bogatyni oraz Kombatanci ze Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, a także bogatynianie, którzy w okresie PRL walczyli o przywrócenie demokracji, przedstawiciele władz samorządowych Bogatyni, duchowni, przedstawiciele służb mundurowych, poczty sztandarowe, organizacje funkcjonujące na terenie naszej gminy oraz mieszkańcy.

Święto było również okazją do wręczenia Honorowych Odznak Sybiraków. Postanowieniem Prezesa Zarządu Głównego Sybiraków odznaczenie odebrali p. Jadwiga Szoda, p. Olga Kurczyk oraz p. Adam Dyrda.

Na zakończenie uroczystości burmistrz Andrzej Grzmielewicz osobiście wręczył okolicznościowe upominki mieszkańcom Bogatyni, którzy swoją młodość okupili walką o „Wolną i Niepodległą”.



Fot. UMIG Bogatynia



Fot. UMIG Bogatynia



Fot. UMIG Bogatynia



Fot. UMIG Bogatynia



Fot. UMIG Bogatynia





W klimacie wspomnień,
podziękowań i wzruszeń

To był wspaniały jubileusz



13 października br. w kościele pod wezwaniem NP NMP w Bogatyni rozpoczęły się uroczystości związane z 15 rocznicą powstania Zespołu Ludowego „Rozmaryn” oraz 45-lecia Koła Gospodyń Wiejskich w Markocicach.

Druga część obchodów jubileuszowych odbyła się Multifunkcyjnym Centrum Trójstyku, gdzie zespół wraz z kołem gospodyń, w gruntownie odremontowanym domu ludowym, ma swoją siedzibę i do-

skonałe warunki do odbywania licznych prób i spotkań.

Niezwykła uroczystość pełna niepowtarzalnej, ludowej atmosfery była świetną okazją do przedstawienia genezy i za-

poznania się z historią zespołu, który od 15 lat stał się atrybutem kultury lokalnej i wizytówką gminy Bogatynia.

Jubileusz przebiegał w serdecznej, wesołej atmosferze, w klimacie wspomnień, podziękowań i wzruszeń, które składały licznie przybyli przyjaciele, dawni członkowie, przedstawiciele władz samorządowych,



Z okazji tak wspaniałego jubileuszu wszystkim członkom zarówno Zespołu „Rozmaryn”, jak i Koła Gospodyń Wiejskich Markocice życzymy dalszych sukcesów, satysfakcji z podejmowanych działań oraz samych pogodnych dni, a także zdrowia, szczęścia i pomyślności w życiu osobistym.

Redakcja



lu prezentów otrzymanym z tej okazji były nowe stroje, w których członkowie zespołu prezentowali się niezwykle okazale i dostojnie.

W trakcie jubileuszu występom artystycznym nie było końca. Występowali zarówno zaproszeni goście, jak i jubilaści, prezentując pieśni obrzędowe, miłosne, zalotne. Swym repertuarem przypominali teksty i melodie przekazywane niejednokrotnie z pokolenia na pokolenie. Zwieńczeniem uroczystości było podzielenie jubileuszowego tortu i wspólna zabawa do białego rana.

Prężnie działające KGW w Działoszynie

Międzynarodowe Święto Chleba

Koło Gospodyń Wiejskich w Działoszynie ma duży wpływ na rozwój kultury w naszym mieście i gminie. Od początku swojej działalności włącza się w życie społeczno-kulturalne wsi, a swoim działaniem obejmuje wszystkie miejscowości gminy Bogatynia. Prezesem jest pani Irena Siemiernik, która koordynuje pracę koła.

Panie zrzeszone w kole są bardzo aktywne, organizują wiele imprez a także same uczestniczą we wszystkich działaniach organizowanych na rzecz lokalnego środowiska. Na stałe, w kalendarz imprez koła wpięły się obchody Międzynarodowe Święto Chleba. Tradycyjne, od wielu lat organizowane są one w Działoszynie. Jednak rok temu zrodził się pomysł, by

święto to obchodzić wraz z zaprzyjaźnionymi członkiniami koła z sąsiedzkiej wsi Višňová i tak 22 września 2012 roku, we wsi Víska odbyło się Międzynarodowe Święto Chleba, na którym polskie gospodynie zaprezentowały swoje wypieki. W ramach tego spotkania ogłoszono konkurs na najsmaczniejsze wyroby i najpiękniej przygotowany stół. Komi-

sja konkursowa uznała, że Koło Gospodyń Wiejskich w Działoszynie zasługuje na miano zwycięzcy.

Wspólne spotkania zaowocowały, tym, iż 5 października br. zostało podpisane porozumienie o nawiązaniu współpracy między KGW Działoszyna a KGW Višňová. Celem tego porozumienia jest pogłębienie kontaktów między organizacjami, rozwijanie współpracy w dziedzinach: kultury, tradycji i obrzędów a także turystyki oraz wspólny udział w wystawach, przeglądach i festiwalach. Ważne jest, by wspólnie wносить wkład w rozwój regionu między Smedą a Nysą Łużycką.

Kalendarz imprez KGW w Działoszynie jest bardzo bogaty, członkinie organizują m.in.: Międzynarodowy Dzień Kobiet, Międzynarodowy Dzień Matki, festyn dla dzieci „Lato na wsi”, wigilie dla samotnych i wiele innym imprez na terenie Działoszyna. KGW zawsze bierze czynny udział w imprezach na terenie Gminy Bogatynia, np.: Festyn Trzech Państw czy Karbonalia. Koło prowadzi również współpracę

z Kołami Gospodyń Wiejskich w naszej gminie i powiecie, pobliską szkoła i wieloma innymi organizacjami. Może poszczycić się I Nagrodą – Złoty Smak, którą zdobyło w Milikowie, w konkursie tradycyjnych



wypieków chlebowych, podczas Święta Chleba 2012.

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Działoszynie, to panie, które bezinteresownie pracują na rzecz swojej miejscowości i gminy. Dzięki ich charyzmatycznej pracy orga-

nizacja, ta może poszczycić się wieloma sukcesami. Panie stawiają przede wszystkim na integrację lokalnego środowiska i podtrzymywanie dawnych, wiejskich tradycji. Kultuwując je koło reprezentuje Gminę Bogatynia na wielu imprezach wyjazdowych.



Wspaniałe i pyszne wypieki prezentowane podczas „Święta Chleba” w Działoszynie.



Jubileusz Klubu Nauczycielskiego IZIS

Żyć barwnie...

26 października br. w Multifunkcyjnym Centrum Trójstyku w Markoticach odbyły się uroczyste obchody 5-lecia Stowarzyszenia „Izis” Klubu Nauczycielskiego w Bogatyni.

W gronie znajomych i przyjaciół wspomniano, podsumowano i snuto plany. Były występy artystyczne przygotowane przez członkinie klubu, które zauroczyły zebranych, dostarczając dużo radości i uśmiechu, zarazem wywołując gromkie brawa gości. Nie zabrakło również gratulacji i życzeń oraz tortu urodzinowego, toastu lampką szampana i hucznych stu lat odśpiewanych przez wszystkich.

Okrągły jubileusz był również okazją do złożenia podziękowań.

Honorowe wyróżnienia „Paszport Honorowego Członka Klubu” decyzją zarządu klubu zostały przyznane osobom współpracującym i wspierającym klub.

W miłej i serdecznej, pełnej wzruszeń atmosferze prezes klubu Wanda Trojanowska opowiadała o początkach klubu, przedstawiła jego 5-letnią historię i związane z nią wydarzenia. Podczas prezentacji multimedialnej, ukazującej działalność klubu, podkreślała, że ich motto „Żyć barwnie

z uśmiechem i pasją” to nie tylko hasło, ale rzeczywiste działania, jakimi kierują się w życiu członkowie, a także starają



Więcej o klubie na stronie: www.klubizis.cba.pl

Kolejny okrągły jubileusz

40-lecie Orkiestry Elektrowni

W tym roku Orkiestra Reprezentacyjna Elektrowni Turów obchodzi jubileusz 40 - lecia istnienia. Z tej okazji 27 października br. odbył się jej uroczysty przemarsz, w którym uczestniczyły także zaprzyjaźnione orkiestry, m.in.: Orkiestra PGE GIEK S.A. Oddział KWB Turów, PGE GIEK S.A. Oddział Dolna Odra oraz Orkiestra Dęta Miejskiego Domu Kultury z Przemkowa. Koncert Galowy odbył się w BOK w ramach tegorocznych obchodów 50-lecia Elektrowni Turów.

Rozmawiamy z kapelmistrzem Orkiestry Reprezentacyjnej Elektrowni Turów Panem Ryszardem Drużbiakiem.

Jakie były początki orkiestry?

Zakładowa Orkiestra Dęta została założona w 1972 r. z inicjatywy Eugeniusza Mroza, byłego dyrektora Elektrowni Tu-

rów. Skład orkiestry kompletował kapelmistrz Kazimierz Bachorczyk, który prowadził ją do 1981 r. Wtedy składała się ona wyłącznie z pracowników Elektrowni Turów. W roku 1981 funkcję Kapelmistrza przejął Piotr Janek i utrzymywał ją aż do 1995 r. Bazą or-

kiestry był wówczas Ośrodek Zajęć Pozalekcyjnych Szkoły Przyzakładowej, której dyrektorem był Eugeniusz Seweryn. Ja mam zaszczyt pełnić funkcję kapelmistrza od 1995 r. W 2001 r. zmieniono nazwę Orkiestry Zakładowej na Orkiestrę Reprezentacyjną Elektrowni Turów S.A. Obecna i pełna nazwa to „Orkiestra Reprezentacyjna Polskiej Grupy Energetycznej Górnictwa i Energetyki Konwencyjnej S.A. Oddział Elektrownia Turów.”

Jakie największe osiągnię-

cia Orkiestra odnotowała w okresie swojej działalności?

Od początku istnienia orkiestra brała udział w wielu uroczystościach w kraju i za granicą. W 2000 r. zdobyła pierwsze miejsce na Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr we Wrocławiu, reprezentowała także Dolny Śląsk na Ogólnopolskim Przeglądzie Orkiestr w Poznaniu, gdzie zdobyła główną nagrodę Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od 7 lat zajmuje pierwsze miejsce na Wojewódzkich Przeglądach Orkiestr.

Ilu muzyków liczy Orkiestra Reprezentacyjna Elektrowni Turów?

Na dzień dzisiejszy jest to grupa 21 osób. W orkiestrze mamy cztery osoby po szkołach muzycznych, pozostali członkowie grupy to spawacze, tokarze, budowlancy i elektrycy, ja sam jestem strażakiem w Elektrowni Turów. Jednak najważniejsze jest to, że są to osoby, które kochają muzykę, są dyspozycyjne, a przede wszystkim potrafią grać.

Jak można zapoznać się z dorobkiem muzycznym Orkiestry? Czy można gdzieś nabyć płyty z muzyką?

Na bazie Orkiestry Reprezentacyjnej Elektrowni Turów założyłem Big Band, który może pochwalić się nagraniem 3 płyt CD, z muzyką rozrywkową oraz Jazz. Jednak na dzień dzisiejszy płyt już nie ma, ale można nas usłyszeć na wielu imprezach organizowanych w kraju i za granicą.

Jakimi osiągnięciami może pochwalić się wspomniany przez Pana Big Band?

Podczas Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Greckiej wystąpiliśmy z Demisem Rousosem. W 2008 r. i w 2011 r. Big Band zdobył drugie oraz trzecie miejsce na Międzynarodowym Przeglądzie Big Bandów w Czeskim Decinie, wtedy wówczas otrzymałem nagrodę najlepszego trębacza obu festiwali. W 2009 r. zdobyliśmy 1 miejsce na Międzynarodowym Przeglądzie „Karbonalia 2009” oraz pierwsze miejsce na Wojewódzkim Przeglądzie w Legnicy. Big Band corocznie obsługuje „Festiwal Filmów Komediiowych” w Lubomierzu oraz „Lato Agatowe”.

Dziękujemy Panu za rozmowę, życzymy dalszych sukcesów.



Fot. Krzysztof Kaspizyk

Podziękowano za wieloletnią służbę

Mirosław Bednarczyk, dowódca Jednostki Ratowniczo Gaśniczej w Bogatyni, po ponad 11 latach pracy w niej przeszedł na emeryturę. Podziękowanie za długoletnią pracę przekazał w imieniu samorządu Sekretarz Gminy Daniel Fryc.

W spotkaniu, które odbyło się 31 października br. udział wzięli: przedstawiciele Ochotniczych Straży Pożarnych z te-

renu gminy Bogatynia, Komentant Komisariatu Policji w Bogatyni oraz zaproszeni goście.

St.kpt. Mirosław Bednarczyk otrzymał podziękowania za wieloletnią współpracę z samorządem gminy Bogatynia, za wkład i zaangażowanie w zapewnianie bezpieczeństwa jej mieszkańcom.

Podziękowaniom, gratulacjom i życzeniom nie było końca, dowódca jednostki, za długie lata służby, usłyszał wiele ciepłych słów i otrzymał wiele upominków. „Życzymy Ci zdrowia oraz wszelkiej pomyślności” – mówili strażacy z jednostki.



Fot. UMIG Bogatynia

Razem od ponad pół wieku

Złote Gody

Pięćdziesiąt lat przeżyli ze sobą małżonkowie, którzy 16 i 17 listopada br. świętowali swoje Złote Gody. Jubilatki zostali uhonorowani dyplomami i medalami za długoletnie życie małżeńskie. Dekoracji świętujących, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, dokonał burmistrz Andrzej Grzmielewicz.

Odnaczeni zostali:

- Wiktoria i Marian Włodkiewicz
- Maria i Zbigniew Wójcikiewicz
- Katarzyna i Stanisław Chorągwicki

- „Swoim życiem zapisaliście piękną kartę w historii swoich rodzin, ale i w dziejach tego miasta. Ten medal jest nagrodą za to, że wytrwaliście w miłości” - mówił podczas

uroczystości burmistrz, gratulując małżonkom pięknego święta oraz życząc także brylantowych godów. Jubilatki towarzyszyły rodzinie - dzieci, wnuki, prawnuki, znajomi... Nie zabrakło gratulacji i życzeń oraz pamiątkowych fotografii. Tradycyjnie wzniesiono toast lampką szampana.

Złotym Jubilatkom życzymy dalszych szczęśliwych lat, pełnych zdrowia i spokoju.



Wiktoria i Marian Włodkiewicz.

Fot. UMIG Bogatynia



Maria i Zbigniew Wójcikiewicz.

Fot. UMIG Bogatynia



Katarzyna i Stanisław Chorągwicki.

Fot. UMIG Bogatynia

FUNDACJA PROMOCJA MUZYKI I TERAPII GREEN

V Międzynarodowy Festiwal

Haldajazz

Bogatynia 2012
www.haldajazz.com
www.bok.art.pl

14 GRUDNIA Bogatyński Ośrodek Kultury ul. II Armii Wojska Polskiego 1 59-920 Bogatynia

MAŁA AKADEMIA JAZZU: 9:00

Prowadzący:
Piotr Wojtasik – trąbka
Jacek Kotlarski – wokal
Artur Florkowski – fortepian
Krzysztof Witkowski – gitara basowa
Michał Lasota – perkusja

JAZZOWY MARATON FILMOWY: 18:00

„Chico i Rita” (2010)
Gatunek: Animacja, Romans, Muzyczny
Produkcja: Hiszpania, Wielka Brytania
Reżyseria: Javier Mariscal, Fernando Trueba, Tono Errando
Scenariusz: Ignacio Martinez de Pisón, Fernando Trueba
Muzyka: Bebo Valdes

„Monolog trąbacz” (1965)
Gatunek: Fabularny
Produkcja: Polska
Scenariusz: Andrzej Kondratiuk
Reżyseria: Andrzej Kondratiuk
Muzyka: Krzysztof Komeda-Trzcziński

„Ray” (2004)
Gatunek: Biograficzny, Dramat, Muzyczny
Produkcja: USA
Scenariusz: James L. White
Reżyseria: Taylor Hackford
Muzyka: Ray Charles, Craig Armstrong, Stephen Altman

15 GRUDNIA Bogatyński Ośrodek Kultury ul. II Armii Wojska Polskiego 1 59-920 Bogatynia

WIGILIA JAZZOWA: 18:30

Jacek Kotlarski – wokal
Tomasz Wendt – saksofon
Marcin Fic – trąbka
Wojciech Pruszyński – fortepian
Artur Florkowski – pianino elektryczne
Krzysztof Witkowski – gitara basowa
Kamil Pelka – kontrabas
Michał Lasota – perkusja
oraz

Karen Carroll – wokal
Piotr Wojtasik – trąbka
Piotr Domagała – gitara

Wstęp wolny - za okazaniem karnetów festiwalowych
Karnety do odbioru w Bogatyńskim Ośrodku Kultury:
rezerwacja telefoniczna tel. 75 77 30 522, 75 77 32 522
odbior w księgowości (w godz. 9.00 – 15.00)
odbior w kasie (w godz. 15.00 – 20.00)

Współpraca



Sponsorzy



Patronat medialny



Historie rodzinne zachować wspomnienia

Dzieje rodziny państwa Burdziak

O swojej historii rodzinnej opowiadają państwo Stanisława i Władysław Burdziakowie. Wspominają lata beztróskiego dzieciństwa, które przerwane wojną i tragicznymi wydarzeniami, skończyły się nagle, a historie, jakie przyszło im przeżyć pozostawiły trwałe, bolesny ślad, kształtując charakter oraz stosunek do takich pojęć, jak patriotyzm, wiara w człowieka czy dobra materialne.

Opowiadają o wywóźce na nieludzką ziemię syberyjską, gdzie w tragicznych warunkach przyszło spędzić panu Władysławowi najtragiczniejsze lata swojego życia. Gdzie głód, nędza, choroby i mordercza praca dziesiątkowały najbliższych. Ich wyprawa w przeszłość to prawdziwa głębia tragedii, jakiej nie da się opisać słowami. Jednak pomimo dramatów, z jakimi przyszło im się zmierzyć, dziś serdeczni, pełni optymizmu opowiadają również o szczęśliwych chwilach, o problemach życia codziennego, o priorytetach, jakimi kierują się w życiu, o walce z chorobami. Zdradzają także receptę na długi i szczęśliwy związek małżeński, który od ponad pięćdziesięciu lat wspólnie tworzą.

Czas straszliwej kaźni

„Była gwieździsta, bardzo mroźna noc - luty 1940 roku. Jedna z najtragiczniejszych nocy w moim życiu. Nigdy jej nie zapomnę.” Tak rozpoczyna swoją historię pan Władysław. Pan Władysław drżącym, ale spokojnym głosem kontynuuje swoją opowieść: „Urodziłem się 27 lutego 1934 roku w Jasienicy w powiecie przemyskim. Miałem więc 6 lat tej feralnej nocy. Pamiętam jak dziś. Obudziło nas głośnie walenie do drzwi i okien naszego domu, w którym mieszkałem z rodzicami i dwiema siostrami. Ojciec, szanowany szewc po dobrej lwowskiej szkole, prowadził swój zakład, w którym robił najpiękniejsze oficerki na świecie. Mama zajmowała się domem i gospodarstwem. Na owe czasy wiodło nam się dobrze. Jednak tej nocy rosyjscy enkawudziści zmienili na zawsze nasze życie. Krzycząc i przystawiając broń do skroni mojego ojca kazali się mamie pakować. Nie wiedzieliśmy, co się dzieje. Krzyk, płacz, przerażenie i ogromny strach. Powiedzieli nam tylko, że mamy

się zbierać do wyjazdu. Zaprzęgnięto do sań konie, załadowaliśmy najpotrzebniejsze rzeczy, jakie zdołaliśmy w pośpiechu zabrać. Przy straszliwym mrozie, popędzani, ruszyliśmy do oddalonego o 30 km Przemysła. Był przeraźliwy ziąb. Na miejscu na bocznicach kolejowych stały bydłocze wagony, jak się później okazało przeznaczone dla nas. Dołączyliśmy do reszty przerażonych ludzi, którzy, tak jak my, nie wiedzieli, co się dzieje. Spotkaliśmy tam resztę naszej rodziny. Był stryj, wujostwo, zarówno od strony ojca, jak i mamy, z rodziny Kowalskich. Wszyscy wystraszeni, zatrwożeni. Zapakowano nas, słoczono jak zwierzęta do tych wagonów, gdzie drewniane prycze, zakratowane małe okienka, dziura wycięta do załatwiania potrzeb fizjologicznych, ścisk, przeplatane płaczem i lamentem potęgowały strach. Po załadowaniu wagonów zaryglowano łańcuchami drzwi, pozakładano kłódki. Usłyszeliśmy gwizd i transport ruszył w nieznanym kierunku. Ludzie płakali, krzyczeli. Dla wielu z nas były to ostatnie chwile na ziemi polskiej. Jechaliśmy ponad 3 tygodnie. W czasie podróży ludzie umierali, rodziły się dzieci. Było tak zimno, że ludzie przymarzali do desek wagonowych, zmarłych wyrzucano z wagonów. Wszyscy cierpieli straszliwie - tego się nie da opisać. Dotarliśmy, aż za Ural. Stamtąd saniami, przy straszliwych mrozach, przetransportowano nas i zakwaterowano w barakach. Po kilkudziesięciu osobach w niewielkich pomieszczeniach. Po kilku dniach wypędzono wszystkich nadających się do pracy, do wyrębu lasów. Była to bardzo ciężka praca. Do tego trzeba było wypracowywać normy. Zmiany klimatyczne, głód i ciężkie mrozy, były przyczyną dziesiątkowania naszych rodaków. Umierali i młodzi i starsi. Wycieńczeni chorobami, głodem, morderczą pracą nie wytrzy-

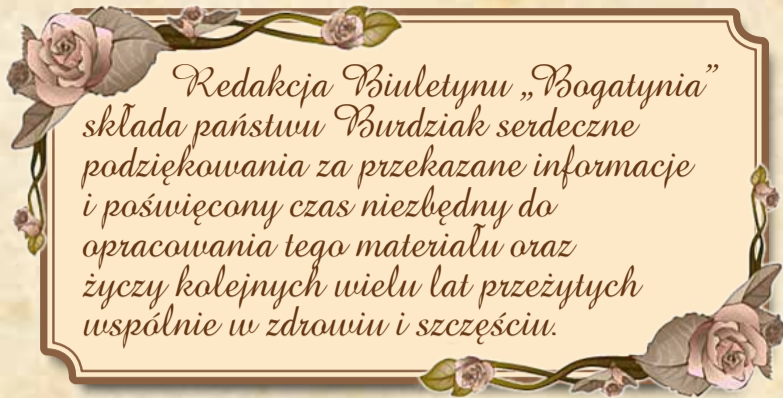
mywali tak ciężkich warunków. Moi rodzice początkowo pracowali razem, jednak trwało to krótko, bo zaraz ojca zabrali, ze względu na jego fach w rękę, do naprawiania i wyrobienia butów, a potem do wojska. Mama została sama z naszą trójką. Mnie i moje rodzeństwo, razem z innymi dziećmi, w godzinach pracy „przechowywano” w takich niby „przedszkolach”. Były tam wszystkie nacje narodowościowe, zarówno z Europy, jak i z Azji. Mama dbała o nas jak mogła, ciężko pracując ponad siły, zdobywała dla nas choć trochę pożywienia. Tak znosiliśmy tę gehenną syberyjską, żyjąc w nadziei, że może kiedyś powrócimy do Polski, do naszej ukochanej Ojczyzny. Tak minęły dwa lata. Nastąpił rok 1942. Tych, co zostali przy życiu, przetransportowano w głąb Rosji. Z rodziny Burdziaków nikt oprócz nas nie przetrwał, jedynie od strony mamy, czyli z rodziny Kowalskich, zaledwie parę osób. Tam w Rosji było już trochę lepiej, przynajmniej na początku. Mama pracowała w młynie, my dzieci pomagaliśmy w kolchozie. Najgorzej było zimą. Byliśmy często tak głodni, że podkradanie zwierzętom jedzenia było normą. Najgorsze jednak miało się wydarzyć. Mama ciężko zachorowała. Wycieńczony, spracowany organizm i brak lekarstw spowodowały, iż w ogóle nie miała szans na walkę z chorobą. Zmarła w nocy, po tym, jak przemarzła doszczętnie podczas przeprawy przez rzekę. Miała zaledwie 32 lata. Zostaliśmy całkiem sami i wtedy zaczęła się walka o przetrwanie. Zostaliśmy pozostawieni na pastwę losu. Błąkaliśmy się, jak bezdomne zwierzęta, głodni, zmarznięci, skazani na poniewierkę i ogromną nędzę. Mamę pochowano pod brzozkami, tam nikt nie kopał grobów. Nawet nie wiem, gdzie jest jej grób. Zdani sami na siebie biedowaliśmy strasznie. Głod-

ni, przerażeni myśleliśmy, że przyjdzie nam umrzeć. Na domiar złego zostaliśmy pozbawieni dachu nad głową. Kto wtedy przejmował się dziećmi bez opieki dorosłych? Nie miał kto o nas zawalczyć. Jednak w tym nieszczęściu los się do nas uśmiechnął. To opatrność czuwała nad nami. Do naszego miejsca pobytu trafili Rosjanie wysiedleni z Leningradu. Razem z nimi przybyła pewna kobieta, również Rosjanka, miała na imię - Marusia. Miała przy sobie tylko córkę Ninę, męża straciła na froncie, a o swoich dwóch synach nic nie wiedziała. Miała tyle samo lat, co nasza mama i prawie tak ogromne serce, jak ona. Tak się przejęła naszym losem, że przygarnęła nas do siebie. Dziś już nie żyje, ale ja będę jej wdzięczny do końca swoich dni. W 1943 roku odnalazł nas mój ojciec. Już wtedy mówił o Katyniu, o tym, co się dzieje na świecie. Myśmy nic nie wiedzieli, zresztą, gdy ojciec przykazał nam te informacje, nic nie mogliśmy nikomu powtarzać. Nie mogliśmy z nikim na ten temat rozmawiać. Nawet nie wszystko wówczas rozumiałem. Mogliśmy przecież przypłacić życiem. Ojciec cierpiał z powodu utraty swojej ukochanej żony, ale cieszył się choć z tego, że my jesteśmy cali. A że był człowiekiem wielkiego honoru i zagorzałym katolikiem, poprzysiął Marusi, że jeśli pomoże jego dzieciom do końca wojny, to zabierze ją do Polski i wtedy on zaopiekuje się nią i jej rodziną. Sam musiał wracać do wojska. Przeżyliśmy tylko dzięki niej. Było nam już lepiej. Dbała o nas, jak mogła. Choć było ciężko, jakoś jej się udawało zdobyć pożywienie, ubrania. Była zaradną kobietą. I tak dotrwalibyśmy do końca wojny. Ojciec, tak jak obiecał, wrócił po nas. Ożenił się z Marusią i za wszelką cenę chciał wracać w swoje rodzinne strony.” - tak wspomina pan Władysław pobyt na nieludzkiej syberyjskiej ziemi i dodaje szybko „w moich wspomnieniach wracam pamięcią do moich bliskich, którzy nie powrócili stamtąd. Myślę o mojej mamie, krewnych, znajomych, którzy zginęli tylko dlatego, że byli Polakami. Tam zostali pochowani, w nieludzki sposób, gdzieś pod brzoza- mi, bez grobów, w zaspach syberyjskiego śniegu - a tak bar-

dzo marzyliśmy wszyscy, aby powrócić do Polski.”

W rodzinne strony za wszelką cenę

„Wróciliśmy więc do Polski. Przekraczając granicę cieszyliśmy się niezmiernie. Nasze marzenia się spełniły. Schorowani, obdarci, wycieńczeni, ale bardzo szczęśliwi, że jesteśmy w Polsce. W Przemysku zajął się nami Polski Urząd Repatriacyjny, który dawał możliwość wyjazdu na ziemię zachodnie lub w inną część Polski. Ojciec jednak chciał wracać na ojcowiznę. Nie chciał nawet słyszeć o innym miejscu. Łudził się, że będzie tak, jak dawniej. Bardzo chciał powrócić w swoje rodzinne strony, chociaż namawiano go, że przecież ma fach w rękę, że łatwiej mu będzie zacząć wszystko od nowa. Ale on był uparty. Do domu i koniec. Pojechaliśmy więc do domu. Jakież było nasze rozczarowanie, kiedy dotarliśmy na miejsce. Domu nie było, wsie spalone, a grasujący banderowcy nie dawali żyć Polakom. Z jego oszczędności ulokowanych w banku też nic nie pozostało. Marusia także lamentowała: „Gdzie Ty mnie przywoziłeś?” - płakała. Nie mając wyjścia, zamieszkali u kuzynostwa. Ja poszedłem do krewnych, tam za przysłowiowy wikt i opierunek pomagałem na roli. Oni mozolnie zaczynali wieść w miarę normalne życie. Na świat przyszła trójka dzieci. U ciotki miałem dobrze. Byłem tam dwa lata. Chodziłem do szkoły. Dorostałem. W wieku 17 lat powołano mnie do brygady SP. To była organizacja, która pomagała w odbudowie państwa. Trafiłem do Oświęcimia do 11 brygady POSP. Po siedmiu miesiącach poszedłem do pracy w transporcie leśnym, ale, jak wszyscy niepełnoletni, pracowałem za grosze. Po skończeniu 18 roku życia zacząłem zarabiać prawdziwe pieniądze. Dostałem talon na rower. Kupiłem sobie swój pierwszy nowy garnitur. Byłem samowystarczalny. Pomagałem rodzicom. Niedługo potem powołali mnie do wojska. Najpierw byłem w szkole podoficerskiej w Ciechanowie, później służyłem w Warszawie. Gdy wyszedłem z wojska, zacząłem budowę domu. Swojego własnego. To było moje marzenie. Bu-



Redakcja Biuletynu „Bogatynia”
składa państwu Burdziak serdeczne
podziękowania za przekazane informacje
i poświęcony czas niezbędny do
opracowania tego materiału oraz
życzy kolejnych wielu lat przeżytych
wspólnie w zdrowiu i szczęściu.

dowałem dom, ciężko pracowałem na roli. Wtedy właśnie, podczas pracy w polu, zobaczyłem pierwszy raz moją przyszłą żonę. Była bardzo młoda i bardzo ładna, miała niespełna 18 lat. Mieszkała w sąsiedniej wsi. Od razu mi się spodobała. Zagadnąłem do niej, chciałem podwieźć do domu rowe-rem, ale ona nie chciała ze mną rozmawiać. Była płochliwa jak owieczka. Tylko się zarumieniła i uciekła.” – śmieje się pan Władysław. „Co mnie będzie jakiś dorosły mężczyzna zaczepiał. Był przecież sporo ode mnie starszy.” – dodaje pani Stanisława zaczepnie.

Co była decyzja życia

„Budowa domu mi nie szła. Brak pieniędzy, ciężkie czasy. Był rok 1958, dostałem zaproszenie na wesele do mojego kuzyna, który mieszkał tu w Posadzie. Uzbierałem trochę pieniędzy i pojechałem. Choć zostawiłem obsiane pole i rozpoczętą budowę domu, to szybko przekonałem się, że tu na ziemiach zachodnich jest inaczej. Jest praca, ludziom żyje się łatwiej. Wiedziałem, że tam u ojca nie mam żadnych perspektyw, że jak tam wrócę, to będę się borykał, jak on. Zostałem więc. Z dnia na dzień dostałem posadę w kopalni. Zamieszkałem u kuzyna. Strasznie podobała mi się ogromna koparka. Nie znałem przecież wcześniej przemysłu. Wszystko było dla mnie nowe, nieznanne. Mówiłem sobie, Boże, żebym mógł na tej maszynie pracować. Moje marzenie się ziściło. Pracowałem, a jakże, prawie przez 40 lat, w trakcie których zdobyłem wiele uprawnień, papierów mistrzowskich, uczestniczyłem w kursach, począwszy od operatora zwałowarki, po inne maszyny górnicze. Swym doświadczeniem zawodowym, pracując jako brygadzysta, dzieliłem się z wieloma młodymi ludźmi. Ale to nie koniec niespodzianek” – śmieje się pan Władysław. „Wracam pewnego dnia z pracy, patrzę, a tu moja ulubienica z dawnych czasów, ta, którą kiedyś zaczepiałem wieszając pranie przy sąsiednich zabudowaniach. Jakież było moje zdziwienie. Zaraz rozpytałem, co i jak, i dowiedziałem się, że to Stasia, że przyjechała tu do siostry tylko na wakacje. Nie, takiej okazji już nie mo-

głem przepuścić” – śmieje się pan Władysław.

Szkola przetrwania

„Wcale nie było mi wtedy do śmiechu. Miałam nakaz pracy w Przemyślu. Ciężkie i tragiczne dzieciństwo za sobą.” – dodaje pani Stanisława. „Urodziłam się też w lutym, tak jak mój mąż, tyle, że w 1941 roku w niewielkiej miejscowości Piątkowa, oddalonej o 2 km od miejscowości mojego męża. Jednak los chciał, aby nasze ścieżki życia spotkały się tutaj na ziemiach zachodnich. Był więc 1941 rok. Trwała wojna. Niewiele pamiętam z tamtych czasów. Rodzice pracowali na roli. Mieli niewielkie gospodarstwo. W domu była nas czwórka rodzeństwa. Ja przyszłam na świat jako trzecie dziecko. W pamięci utkwiły mi czasy powojenne. Szczególnie banderowcy, którzy rabowali, plądrowali, mordowali i gnębili Polaków tam mieszkających. Ojciec zachorował na dur brzuszny, a Ukraińcy zamiast go leczyć, podali mu truciznę. Jednego Polaczka mniej, mawiali. Mama została sama z naszą czwórką. Przygarnęła nas babcia. Banderowcy tak uprzykrzali życie Polakom, że nie mogliśmy normalnie żyć. Na noc uciekaliśmy spać do lasu. Chowaliśmy się w krzakach. Czuwaliśmy całe noce. Grabili nam całą żywność, palili domy, gwałcili. Byliśmy wykończeni. W końcu gehenna się skończyła, wkroczyło wojsko polskie i pilnowało porządku. Jak to przy wojsku, mieliśmy co jeść, czuliśmy się bezpiecznie. Jednak nie za długo cieszyliśmy się lepszym życiem. Mama zachorowała na gruźlicę. Z dnia na dzień słabła. Ostatkiem sił dbała o nas, jak mogła. Babci już nie było na świecie. Musiałam iść na służbę. Pilnowałam dzieci u dalekich krewnych. Sama jeszcze potrzebowałam opieki, ale cóż mama mogła poradzić. Tam miałam chociaż jedzenie. Nie było nas stać na lekarza, na lekarstwa. Mama wkrótce zmarła. Zostaliśmy sami na świecie. Najstarsza siostra miała 12 lat. Z początku to ona opiekowała się nami, z pomocą opieki społecznej, która raz na jakiś czas przywoziła worek mąki, cukru czy ziemniaków. W końcu trafiliśmy do rodzin zastępczych. Było nam tam w miarę dobrze. Stamtąd, dzięki zainteresowaniu naszej

nauczycielki ze szkoły, trafiliśmy do pogotowia opiekuńczego, a stamtąd do domu dziecka. Na rodzinę nie mogliśmy liczyć, oni sami ledwo wiązali koniec z końcem. Wszędzie była straszna bieda. W domu dziecka, choć dyscyplina była jak w wojsku, czyli sprzątanie, odrabianie lekcji, wszystko na czas, mieliśmy jednak to, co najważniejsze, dach nad głową i minimum normalności. Skończyłam podstawówkę, poszłam do kra- wieckiej szkoły w Przemyślu. Uczyłam się zawodu. Chciałam jak najszybciej wyrwać się z tego jarzma, z tej dyscypliny. Po skończeniu szkoły dostałam nakaz pracy w Przemyślu. Ale było lato, miałam tu, na ziemiach zachodnich, siostrę. Tak pragnęłam przyjechać do niej choć na krótki czas. Przyjechałam więc tylko na wakacje, a zostałam do dziś, ale najważniejsze, że spotkałam tu swoją drugą połówkę.” – śmieje się pani Stanisława.

Już na zawsze razem

„Ślub wzięliśmy w 1959 roku. Najpierw mieszkaliśmy u siostry w małym pokoiku, ale najważniejsze, że byliśmy razem. Byliśmy szczęśliwi, że mamy siebie. Szybko nadarzyła się okazja, aby zamieszkać w domu, który zajmujemy do dziś. Był w opłakanym stanie. Prawdziwa ruina. Zawalony strop, zdemolowany. Tak, to był najbardziej zaniedbany dom w całej Posadzie! Ale my nie mieliśmy wyjścia. Zakasaliśmy więc rękawy i z młodzieńczym zapałem rzuciliśmy się do pracy. Odbudowaliśmy go prawie całego na nowo. Ile wyrzeczeń, potu i pracy nas to kosztowało, wiemy tylko my.” – podkreśla pani Stanisława. „Nieważne czy w dostatku, czy w biedzie, ważne, że razem” – dodają zgodnie obydwój. „Pracowaliśmy ciężko, nie oglądaliśmy się za siebie. Stąd jeszcze pomagaliśmy rodzinie męża. Uczyliśmy się wszystkiego, jak gospodarzyć, wychowywać dzieci. Nie mieliśmy przecież pomocy. Niedługo na świat przyszła nasza pierwsza córka – Irena. Nasze szczęście było ogromne. Bez mebli, potrzebnych rzeczy ciężko było funkcjonować, ale my nie poddawaliśmy się. Ciągłe na pożyczkach, nie było lekko. Jednak z biegiem czasu było coraz lepiej. Dobieraliśmy ziemię. Staraliśmy się jak najlepiej sobie radzić. Urodził nam się syn – Bogdan. Po paru latach nasza rodzina znowu się powiększyła. Na świat przyszła córka – Bożena.” – wspominają. Pani Stanisława zajmowała się domem, wychowaniem dzieci. Musia-

ła także dbać o gospodarstwo. Dziś, dzięki opłacaniu składek rolniczych, ma swoją uczciwie wypracowaną emeryturę, ale w międzyczasie zdobyła również kwalifikacje rolnicze. Pan Władysław pracował w kopalni. Dużo obowiązków spoczywało więc na pani Stanisławie. „Dzieci i rodzina była i jest dla nas najważniejsza. Tak bardzo o nich dbaliśmy. Za wszelką cenę chcieliśmy, aby miały lepiej niż my. Wpajaliśmy im zasady, według których mieli postępować. Szczególny nacisk kładliśmy na to, aby zdobyły solidne wykształcenie. I tak nasze marzenia się spełniły. Cała trójka naszych dzieci ukończyła studia. Spełniają się zawodo-wo. Pozakładali swoje rodziny. Teraz pomagają nam, jak mogą. Dobrze ich wychowaliśmy. Są naszą prawdziwą podporą. Jesteśmy z nich bardzo dumni. A nasze wnuki są naszą chlubą. Mamy ich ośmioro, plus nasz rodzynek, jedyna prawnuczka.” – mówią chórem. Dzisiaj państwo Burdziak odpoczywają na zasłużonej emeryturze. Pan Władysław mówi, że podziwia żonę za hart ducha i siłę, jaką ma. Ona z kolei mówi, że bez niego nie dałaby rady. Zgodnie podkreślają, że są zahartowani przez to, co musieli przejść w życiu. Obydwój niezwykle sympatyczni, serdeczni ludzie. Choć choroby pana Władysława nie oszczędzają, to on nie poddaje się. Kolejne operacje są efektem zwyrodnień, jakich nabawił się podczas pobytu na Syberii i ciężkiej pracy, jaką wykonywał przez całe życie. Za swój wysiłek otrzymał wiele medali i odznaczeń. Należą do nich: Złoty Krzyż Zasługi

gi nadany w 1983 roku Uchwałą Rady Państwa za wyróżniającą się pracę w górnictwie, Order Sztandaru Pracy, wiele odznaczeń „zasłużony pracownik Turowa” oraz Krzyż Zesłańców Sybiru nadawany Sybirakom przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Dziś, tak jak i przez całe życie, tryskają optymizmem. Dbają o ogródek. Spotykają się z dziećmi. Urządzają spotkania okolicznościowe z okazji urodzin, imienin czy rocznic, podczas których serwują własnoręcznie wykonane smakołyki, począwszy od wędliniarskich, po przepyszne wypieki. Wszystkie własnej roboty, według starych sprawdzonych receptur przekazanych z pokolenia na pokolenie, są nie lada atrakcją dla całej rodziny. Utrzymują również bardzo serdeczny i wyjątkowy kontakt z córką Marusi – Niną, przecież łączą ich te same tragiczne wspomnienia. Mówią, że Posada to ich miejsce na ziemi. Przeżyli tu najszczęśliwsze lata swojego życia. „Tu jest nasz dom. Przybyliśmy tu w poszukiwaniu lepszego życia i choć bywało różnie, to bilans wychodzi na plus.” – śmieją się oboje.

Państwu Stanisławie i Władysławowi Burdziak życzymy wielu radosnych chwil w życiu. Samych szczęśliwych i pogodnych dni, ale przede wszystkim, dużo, dużo zdrowia i uśmiechu na co dzień oraz radości z dzieci, wnuków i prawnuków.

Redakcja





Festiwal Piosenki Dziecięcej

Jesienny Liść

W czwartek 15 listopada 2012 r. o godz. 16.00 w sali widowiskowej Bogatyńskiego Ośrodka Kultury rozpoczął się Festiwal Piosenki Dziecięcej „Jesienny Liść”.

W Festiwalu wzięło udział ponad 150 uczestników z przedszkoli, oddziałów przedszkolnych oraz szkół z terenu Miasta i Gminy Bogatynia. Dzieci zaśpiewały piosenki tematyczne związane z jesienią. Usłyszeliśmy utwory pełne uśmiechu i jesiennych promieni sło-

necznych, które przypomniły publiczności zgromadzonej w Bogatyńskim Ośrodku Kultury, że właśnie wkraczamy w tę kolorową porę roku. „Jesienny Liść” miał charakter przeglądu, dlatego też występy nie podlegały ocenie jury. Każdy z uczestników festiwalu oraz

ich opiekunowie, oprócz miłej zabawy, otrzymali okolicznościowy dyplom oraz słodki upominek, natomiast każda instytucja pamiątkową statuetkę. Składamy serdeczne podziękowania dyrektorom, pedagogom oraz opiekunom za przygotowanie dzieci do występów artystycznych.

Znajdź swoje dziecko na www.bok.art.pl



Fot. Krzysztof Kasprzyk

Fot. Krzysztof Kasprzyk

Fot. Krzysztof Kasprzyk

Fot. Krzysztof Kasprzyk

Fot. Krzysztof Kasprzyk

Fot. Krzysztof Kasprzyk

Śpiewający Seniorzy



8 listopada 2012 r. powitaliśmy gości i publiczność Międzynarodowego Festiwalu Piosenkarzy Dojrzałych „Śpiewający Seniorzy”. Już po raz siódmy mieliśmy przyjemność zaprosić wykonawców z terenu „Małego Trójkąta” oraz dawnego województwa jeleniogórskiego do wykonania wokalnych prezentacji scenicznych.

Festiwal muzycznie rozpoczęła Zakładowa Orkiestra Dęta PGE GiEK S.A. Oddział Kopalnia Turów pod batutą Pana Jerzego Bzowskiego. W zmaganiach konkursowych wzięły udział osoby, dla których śpiew to pasja wypełniająca wolne chwile, pozwalająca na wspólne spotkania i czynny udział w życiu społeczności lokalnej. Uczestnicy, propagując amatorską działalność artystyczną, podarowali publiczności chwilę zapamiętania, prezentując utwory o tematyce ludowej i folkowej. Usłyszeliśmy kresowe i lwowskie brzmienia, czasami gdzieś zasłyszane, a częstokroć już zapomniane, a nawet nieznanie współczesnemu pokoleniu. Podczas Festiwalu, specjalnie dla publiczności, przeprowadzone zostały konkursy, których laureaci otrzymali upominki rzeczowe. Międzynarodowy charakter Festiwalu stanowił prawdziwą mozaikę kulturową, a przede wszystkim był ważnym elementem integracji oraz współpracy transgranicznej. W VII Międzynarodowym Festiwalu Piosenkarzy Dojrzałych „Śpiewający Seniorzy” wzięło udział ponad 150 wykonawców, zaś łącznie gościliśmy około 350 widzów. W poszczególnych kategoriach konkursowych wyło-

nieni zostali laureaci, których przedstawiamy poniżej:

w kategorii soliści i duety nagrodzeni i wyróżnieni zostali:

- Waldemar Sikora z Pieńska - I miejsce
- Weronika Dacyszyn i Elżbieta Górak z Radostowa - I miejsce
- Kazimierz Marszał z Bogatyni - II miejsce
- Bogusława Tazarek z Dłużyny Dolnej - II miejsce
- Elżbieta Górak z Radostowa - III miejsce
- Weronika Dacyszyn z Radostowa - III miejsce
- Irena Szostak z Bogatyni - wyróżnienie
- Maria Maszewska z Henrykowa - nagroda specjalna
- Maria Maszewska z Henrykowa - nagroda specjalna za niepowtarzalną interpretację prezentowanych piosenek.

w kategorii zespoły nagrodzeni i wyróżnieni zostali:

- Zespół „MALWY” z Włosienia - I miejsce
- Zespół „LASOWIANIE” z Pieńska - I miejsce
- Zespół „JUBILACI” z Bogatyni - II miejsce
- Zespół „MARYSIENKI” z Radostowa - II miejsce

- Chór „NIEZAPOMINAJKI” z Bogatyni - III miejsce
- Zespół „ROZMARYN” z Markocic - III miejsce
- Zespół „DZIAŁOSZYNIANKI” z Działoszyna - wyróżnienie
- Zespół „JARZĘBINA” z Zawidowa - wyróżnienie
- Zespół „WENA SENIOR” ze Zgorzelca - nagroda specjalna za prezentację własnych utworów muzycznych.

Serdecznie gratulujemy!

Prezentacje sceniczne oceniało jury w składzie: Bożena Mazowiecka - Przewodnicząca Jury - Kierownik Domu Kultury w Zatoniu - wokalistka, Jerzy Bzowski - Kapelmistrz Zakładowej Orkiestry Dętej PGE GiEK S.A. Oddział KWB Turów w Bogatyni, Ryszard Drużbiak - Kapelmistrz Orkiestry Reprezentacyjnej PGE GiEK S.A. Oddział Elektrownia Turów w Bogatyni, Andrzej Lipko - Wiceprzewodniczący Rady Gminy i Miasta Bogatynia.

Organizator Festiwalu: Bogatyński Ośrodek Kultury

Sponsorzy: Urząd Miasta i Gminy Bogatynia, PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A. Oddział KWB Turów, Rada Osiedla nr 1 w Bogatyni, Rada Gminy Bogatynia, Andrzej Lipko.

Patronat honorowy: Burmistrz Miasta i Gminy Bogatynia.

Więcej na www.bok.art.pl



Kod QR do linku video

Andropauza 2

Serdecznie zapraszamy na spektakl komediowy pt. "Andropauza 2", który odbędzie się 20 grudnia 2012 r. o godz. 18.00 w sali widowiskowej Bogatyńskiego Ośrodka Kultury.



„Nie ma niewiast w naszej chacie”... dopóki się nie pojawią. To właśnie kobieta determinuje losy pięciu sympatycznych bohaterów w sile wieku!

Przed nami przygody roztańczonej, rozśpiewanej i pełnych wigoru pensjonariuszy – członków kultowej formacji tanecznej „Andropauza Dance”. Czy ich przyjaźń przetrwa próbę sił w zabieganiu o względy kobiety bezwzględnej i bezwzględnie pięknej? Czy wśród wielu różnic między mężczyzną a kobietą może pojawić się jeszcze jedna różnica – różnica wieku? Męska rzecz być z kobietą, problem pojawia się wtedy, kiedy ona jest jedna, a ich pięciu. Autor, wychodząc z założenia, że nie ma problemów, są tylko rozwiązania, zapewnia o szczęśliwym zakończeniu. Dla kogo? O tym będziecie mogli przekonać się Państwo sami, bo wojna płci jest odwieczna i w PESEL nie zagłada.

Bilety w cenie 60 zł do nabycia w kasie Bogatyńskiego Ośrodka Kultury. Istnieje także możliwość nabywania biletów grupowych (dla grup min. 20 osób cena biletu wynosi 55 zł). Serdecznie i gorąco zapraszamy na niezapomniane spotkanie z teatrem! Organizator: Studio ATUT I.A.U.S. Współorganizator: Bogatyński Ośrodek Kultury

Izabela Wieczorek na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki

W sobotę 13 października 2012 r. w Świdnickim Ośrodku Kultury odbył się Ogólnopolski Młodzieżowy Festiwal Piosenki „Pięterko”, mający na celu promowanie uzdolnionej wokalnicy młodzieży oraz prezentację ich dorobku artystycznego.

Część konkursowa festiwalu obejmowała 15 prezentacji młodych artystów, natomiast gwiazdą wieczoru była Joanna Kwaśnik - autorka solowej płyty i laureatka programu X-Factor. Za pośrednictwem Bogatyńskiego Ośrodka Kultury lokalna wokalistka z grupy „Yamayka” - Izabela Wieczorek (lat 17) przygotowywana przez Panią Bożenę Mazowiecką, zgłosiła chęć udziału w części konkursowej ogólnopolskiego festiwalu w Świdnicy, który adresowany jest do osób w wieku od 17 do 26 lat.

Rada Artystyczna, spośród zgłoszeń nadesłanych podczas wrześniowych eliminacji, wyłoniła do konkursu 15 prezentacji, w których znalazł się utwór naszej reprezentantki. W ocenie instruktorów jest to duże osiągnię-



cie, biorąc pod uwagę wiek wokalistki oraz jej niewielkie doświadczenie w prezentacjach na żywo. Młoda artystka wykonując utwór „Brzydki”, entuzjastycznie przyjęty przez festiwalową publiczność, godnie reprezentowała nasz Ośrodek Kultury wśród talentów z całego kraju. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Stowarzyszenie Silne Kobiety Bogatyni

Aktywność kobiet

Stowarzyszenie Silne Kobiety Bogatyni 25 października uczestniczyło w konferencji „Aktywność kobiet na Dolnym Śląsku 2012”. Na konferencji w Bolesławcu zostały także rozdane nagrody konkursu pt. „Aktywność Kobiet 2012”.

Stowarzyszenie Silne Kobiety Bogatyni reprezentowały Panie Katarzyna Kaczor oraz Anna Olejarz. Była to doskonała okazja, aby wymienić się doświadczeniami z innymi kobietami, reprezentantkami świata biznesu, gospodarki, życia lokalnego.

Stowarzyszenie SKB nieustannie rozwija swoją misję, a założone cele statutowe bardzo w tym pomagają. Udział w takich wydarzeniach jest bardzo budujący i daje siłę do dalszego działania, a także rozwoju stowarzyszenia.

Kino Forum w Bolesławcu gościło kobiety, których działania

i inicjatywy są istotne dla aktywizacji innych pań i integrowania społeczności lokalnych – zarówno w miastach, jak i na obszarach wiejskich naszego województwa.

Organizatorami wydarzenia było Stowarzyszenie Aktywność Kobiet na Dolnym Śląsku, (z którym Silne Kobiety Bogatyni aktywnie współpracują) oraz Prezydent Miasta Bolesławca. Konferencja odbyła się pod patronatem Ilony Antoniszyn-Klik, podsekretarza Stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Sukces I edycji konkursu „Aktywność kobiet na Dolnym Śląsku” oraz wzrost społecznego

zainteresowania problematyką zwiększenia aktywności kobiet w życiu publicznym skłonił organizatorów do poszerzenia zasięgu terytorialnego konkursu, uwzględniającego poziom zaangażowania kobiet w działalność polityczną, zawodową, gospodarczą i społeczną, o województwa opolskie, śląskie i świętokrzyskie.

W tym roku celem II edycji konkursu „Aktywność Kobiet –2012” było promowanie i upowszechnianie idei zwiększania aktywności kobiet w sferze publicznej w zakresie przedsiębiorczości, a także aktywności środowisk lokalnych i społecznych w zwiększeniu udziału kobiet w życiu zawodowym, społecznym i gospodarczym.

Na uroczystości pojawili się m.in. podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik (jedną z inicjatorek powstania stowarzyszenia oraz projektu Aktywność Kobiet na Dolnym Śląsku), wicewojewoda dolnośląski Ewa Mańkowska, wojewódzki komendant OHP Piotr Olchówka, posłanka na Sejm RP Aldona Młyńczak. Imprezę uświetnił recital Olgi Bończyk.



Na zdjęciu od lewej: Katarzyna Kaczor, Anna Olejarz, Ilona Antoniszyn - Klik, Piotr Roman.

Międzygminny Konkurs Piosenki Polskiej

Sukces Yamayki

18 listopada br. po raz trzeci zespół wokalny Yamayka, z Domu Kultury w Węglińcu już po raz czwarty ogłosił konkurs polskiej piosenki, dzięki któremu dzieci i młodzież z gmin powiatu zgorzeleckiego konfrontują swoje umiejętności artystyczne i estradowe prezentując wybrane utwory. W niedzielę o godz. 15.30 odbył się koncert finałowy w Węglińskim Centrum Kultury, na którym zaprezentowało się 26 solistów i 8 grup wokalnych. Członkinie zespołu Yamayka przygotowywane przez kierownika Domu Kultury - Panią Bożenę Mazowiecką, zaprezentowały łącznie 7 utworów w dwóch kategoriach. Jako grupa wokalna zespół Yamayka w składzie: Klaudia Gawryło, Izabela Wieczorek, Agata Jurewicz, Klara Kisiel, Wiktoria Marko, zdobyły II miejsce z utworem „Życie cudem jest” z repertuaru zespołu DESU. W tej samej kategorii III miejsce zajął duet Klaudii Gawryło i Izabeli Wieczorek z piosenką „Rękawiczki” Joanny Zagdańskiej. Jako solistki dziewczęta występowały kolejno: Wiktoria Marko (w kat. 7-10 lat) – III miejsce z piosenką Majki Jeżowskiej „Laleczka z saskiej porcelany”; Agata Jurewicz (w kat.15-19 lat) – II miejsce z utworem Blue Cafe „Niewiele mam”. Natomiast pierwszą lokatę w kategorii 11-14 lat zajęła Klara Kisiel wykonując przebój Patrycji Markowskiej „Świat się pomylił”. Na szczęście o pomyłce jury nie było mowy i przygotowania oraz umiejętności wokalne dziewcząt z lokalnego zespołu Yamayka zostały docenione. Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatkom konkursu i życzymy dalszych sukcesów!



Fot. Archiwum „Yamayka”



„Granica” ma już 65 lat

Fot. Archiwum MKS „Granica”

Drodzy działacze, zawodnicy oraz kibice! Każdy jubileusz jest niezwykłym świętem i wydarzeniem. Jest też okazją do dokonania oceny dotychczasowych osiągnięć naszego klubu oraz wyznaczenia nowych celów i zadań. Skłania również do refleksji, wspomnień minionych lat oraz przemyśleń.

Szanowni Państwo 65 lat dla Miejskiego Klubu Sportowego Granica Bogatynia, który jest najstarszym klubem na tym terenie, to niemal epoka, tym bardziej, że przez okres działalności naszego klubu przetoczyło się trudne koło powojennej i teraźniejszej historii. A jednak zwyciężyła w tamtym czasie, jak i obecnym, rozważa i wielki zapal do pracy oraz umiejętność poznawania potrzeb i zwalczania trudności. Trud ogromnej pracy i zaangażowania wielu działaczy, nie boję się powiedzieć - wspaniałych szalonych fanatyków, zawodników oraz kibiców na przestrzeni 65 lat działalności klubu pozwoliły na jego przetrwanie i istnienie do dnia dzisiejszego.

Dzień dzisiejszy to nowe wyzwania i nowa rzeczywistość dla działaczy, zawodników, kibiców, sponsorów. Uważam, że po przemianach ustrojowych, jakie Polska przeszła po 1989 roku wymuszają na naszych władzach powiatowych, gminnych, działaczach, zawodnikach, kibicach, sponsorach nowego spojrzenia i większej kreatywności w działaniu.

Dzisiejszy jubileusz 65 - lecia istnienia naszego klubu, jaki przypada w 2012 roku, jest okazją do przekazania byłym i obecnym wspaniałym działaczom, zawodnikom, kibicom oraz sponsorom ciepłych słów uznania i podziękowań za trud i zaangażowanie, jaki na prze-

strzeni 65 lat włożyli w rozwój Miejskiego Klubu Sportowego Granica Bogatynia. To dzięki Wam, waszemu fantastycznemu oddaniu i zaangażowaniu, w tamtych trudnych oraz dzisiejszych latach, nasz klub może istnieć i nadal może szkolić duże rzesze dzieci i młodzieży od 6 do 17 roku życia i odnosić spore sukcesy na arenie międzynarodowej, krajowej, wojewódzkiej, powiatowej oraz gminnej. Za to wszystko chciałbym gorąco podziękować i prosić o dalsze wsparcie i pomoc w działalności naszego klubu. Dziękuję.

Niech na następne lata działalności naszego klubu posłużą słowa słynnego piłkarza Juventus - Cesare Prandellego, który powiedział, że: „Czasem musisz podnieść ręce do góry i się poddać. Czasami trzeba przyznać, że rywal był lepszy od ciebie, że to są doświadczenia, z którymi trzeba sobie poradzić. Trzeba

tylnia życzę wszystkim działaczom, zawodnikom, trenerom, kibicom, żeby w następnych latach nasz klub nadal z powodzeniem mógł szkolić młodzież oraz chciałbym życzyć awansu pierwszej drużyny do III ligi.

Andrzej Lipko



Fot. Archiwum MKS „Granica”



Fot. Archiwum MKS „Granica”

UKS Smecz Bogatynia

Podwójne złoto dla Bogatyni

103 młodych badmintonistów z 21 klubów wzięło udział w Krajowym Turnieju Juniorów i Młodzików, który odbył się w dniach 10-11 listopada 2012 roku w Ostrowie Wielkopolskim. Nasz klub UKS Smecz Bogatynia reprezentowało dwoje zawodników.

Najlepszy wynik osiągnął Marcin Nowak, który zdobył złote medale. Pierwszy, w grze singlowej, drugi w mikście w parze z Klaudią Sochą z Jeleniej Góry. Marcin aktualnie posiada 11 miejsce w rankingu w Polsce w swojej kategorii. Na tym turnieju został rozstawiony z numerem 1 ponieważ nie było zawodników wyżej notowanych. Wygrał i zajął 1 miejsce, ale nie było wcale tak ła-

two. W grze finałowej przegrywał już 0:5 i w konsekwencji przegrał tego seta z Barkiem Szukałą z Przemierowa. Ale przegrana 18:21 w pierwszym secie podziałała jak płachta na byka i Marcin w drugim secie wygrywa aż 21:6. W trzecim utrzymuje wysoki poziom swojej gry i osiąga wynik 21:13; finałowy mecz 2:1 w setach. W grze mikstowej też nie było lekko. W rundzie finałowej



Bartosz Szukała - zdobywca III miejsca w juniorach młodszych.

Fot. Archiwum UKS „Smecz”

także oddali z Klaudią pierwszego seta 18:21, lecz w pozostałych było lepiej - 21:16 oraz 21:10. I kolejny turniej Klaudii i Marcina wygrany. Nasza para zajmuje aktualnie 3 miejsce w rankingu krajowym i pracowicie zbiera punkty.

Nasze szkolne reprezentacje też zanotowały sukcesy. W Mistrzostwach Strefy Jeleniogórskiej Szkół Podstawowych, które odbyły się w Pisarzowicach k/Kamiennej Góry, nasza SP 3 zajęła 4 miejsce, a Gimnazjum nr 2 zajęło 2 miejsce i wywalczyło awans do finału wojewódzkiego. O wynikach kolejnych turniejów będziemy informować i jak zwykle zapraszamy na naszą stronę www.smecz-rackets.pl, gdzie można obejrzeć szczegółowe wyniki z zawodów.

stanley



Najlepsze miksty na podium.

Fot. Archiwum UKS „Smecz”

Mistrzostwa Młodzików w Taekwondo Olimpijskim

Kolejny sukces Gromu

20 października br. w Opolu odbyły się Mistrzostwa Młodzików w Taekwondo Olimpijskim. Startowało w nich około 100 zawodników z roczników 2000-2001.

Zawody były rozgrywane w konkurencjach sprawnościowych, w układach formalnych tzw.: Poomse oraz w walkach sportowych. Klub Sportowy GROM Bogatynia reprezentowało pięcioro zdolnych sportowców. Dla większości z nich był to pierwszy start na ogólnopolskich zawodach. Młodzi zawodnicy trenujący Taekwondo Olimpijskie na co dzień w hali sportowej Ośrodka Sportu

i Rekreacji w Bogatyni zaprezentowali się z jak najlepszej strony, zdobywając kolejno:

- Szymaniak Anna – złoty medal
- Samelski Maciej – złoty medal
- Kochanowska Wiktoria – brązowy medal
- Rajski Wiktor – brązowy medal
- Cyran Michał – brązowy medal



Fot. Archiwum KS „Grom”

Mistrzostwa w badmintonie

Rekordowa ilość dzieci, bo aż 78, ze szkół podstawowych i gimnazjalnych, wzięła udział w Mistrzostwach Miasta i Gminy Bogatynia w Badmintonie.

Zawody odbyły się w sobotę 20. października 2012, a głównym organizatorem był Ośrodek Sportu i Rekreacji w Bogatyni. Jako pierwsi grę rozpoczęli uczniowie ze szkół podstawowych, dla których przygotowano 6 boisk. W kategorii dziewcząt klas 3-4 zgłosiło się 8 zawodniczek. Najlepiej zagrała Justyna Sławińska, która w finale pokonała Natalię Kazimierską.

Klasyfikacja końcowa dziewcząt klas 3-4 szkół podstawowych: Justyna Sławińska, 2. Natalia Kazimierska, 3. Estera Łuków, 4. Oliwia Topa, 5. Oliwia Lorek, 6. Nikola Stefaniak, 7. Aleksandra Czarniecka, 8. Agnieszka Chojnacka

Wśród licznej grupy chłopców

z klas 3-4 bo aż 16 - osobowej, dominowali ci, którzy trenują w UKS Smecz Bogatynia. W finale zagraли dwaj bracia – Jakub i Dawid Twerd, z których tym razem lepszy okazał się Dawid.

Klasyfikacja końcowa chłopców klas 3-4 szkół podstawowych: Dawid Twerd, 2. Jakub Twerd, 3. Jakub Zaborek, 4. Jan Legięć, 5-6. Przemysław Mesnerowicz, Kacper Tomaszewski, 7-8. Hubert Paszkiewicz, Krystian Turczyn, 9-12. Mikołaj Onyszko, Damian Bojarun, Kacper Kidawski, Dawid Olejniczak, 13-16. Radosław Tymochowicz, Gracjan Smółka, Jaromir Wysocki, Marcin Olesiński

Najliczniejsza była jednak kategoria klas 5-6 ze szkół podsta-

wowych, gdzie łącznie zagrało 32 dziewcząt i chłopców. Wśród dziewcząt zwyciężyła Kasia Pawłowicz, która w finale pokonała Hanię Piotrowską. O drugie miejsce Hania przegrała z Liwiał Szatkowską.

Klasyfikacja końcowa dziewcząt klas 5-6 szkół podstawowych: 1. Katarzyna Pawłowicz, 2. Liwiał Szatkowska, 3. Hanna Piotrowska, 4. Zuzanna Bilińska, 5-6. Alicja Węcowska, Aleksandra Płocharz, 7-8. Weronika Szmytka, Danuta Fajfrowska, 9-12. Milena Wronka, Patrycja Górowska, Klaudia Bojarun, Nikola Piela, 13-15. Weronika Szylińska, Wiktoria Skuza, Anita Chojnacka

W kategorii chłopców klas 5-6 szkół podstawowych rywalizowało 17 graczy. Poziom tej grupy była bardzo wyrównana. Dominowali uczniowie ze szkoły podstawowej z Opolna, którzy zdobyli 1 i 3 miejsce.

Klasyfikacja końcowa chłopców klas 5-6 szkoły podstawowej: Jakub Frankiewicz, 2. Gracjan Wasyniak, 3. Karol Pora, 4. Mateusz Włodarczyk, 5-6. Dominik Skwarczyński, Dawid Sławiński, 7-8. Maciej Cisek, Bartosz Koniczny, Konrad Stefaniak, 9-12.

Hubert Turczyn, Kacper Iwanicki, Dawid Wolkiewicz, Kacper Sprysa, 13-16. Kornel Młynarczyk, Dominik Melnarowicz, Oktawian Turczyn, Kewin Kuriata

Turniej dla szkół podstawowych zakończono ok. godziny 13:00, rozdano dyplomy, medale, statuetki oraz wspaniałe nagrody rzeczowe dla najlepszych. Kolejnym punktem był mecz pokazowy dwóch bardzo dobrych zawodników UKS Smecz Bogatynia – Przemka Szydziaka i Marcina Nowaka. Zagraли oni 1 seta do 21 pkt, pokazali młodym adeptom badmintona wiele trudnych uderzeń, smecz z wysokoku, skrót, obronę, serwisy różnego typu, wiele długich i szybkich akcji. Dużymi brawami podziękowano im za pokaz dobrego badmintona i rozpoczęto zmagania gimnazjalistów.

W kategorii dziewcząt zwyciężyła Ola Legięć, natomiast o drugie miejsce dziewczęta walczyły do samego końca. W fazie eliminacyjnej Ewelina Olechnik uległa Oli Michalskiej, ale w bezpośrednim meczu o 2 miejsce wygrała Ewelina.

Klasyfikacja końcowa - dziewczęta gimnazja: Aleksandra Le-

gięć, 2. Ewelina Olechnik, 3. Aleksandra Michalska, 4. Adrianna Kopaczyńska, 5. Eliza Zarzycka, 6. Anna Jaworska, 7. Martyna Płowuszyńska, 8. Sandra Zacharska, 9. Anna Dworak, 10. Zuzanna Hantke, 11. Katarzyna Nowak

Ostatnia kategoria to chłopcy z gimnazjów. Zgłosiło się 11 zawodników, podobnie jak dziewcząt. Zwyciężył rozstawiony z nr 1 Rafał Jakiel, a na drugim miejscu niespodziewanie ukończył turniej Kornel Mały, który pokonał Rafała Kazimierskiego.

Klasyfikacja końcowa - chłopcy gimnazja: Rafał Jakiel, 2. Kornel Mały, 3. Rafał Kazimierski, 4. Jakub Walczak, 5. Jakub Zemanek, 6. Krystian Wasyniak, 7. Filip Walczak, 8. Patryk Włodarczyk, 9-11. Paweł Szyliński, Łukasz Grzywa, Mateusz Domusa

Organizatorzy byli mile zaskoczeni tak dużą frekwencją, oznacza to, że istnieje duże zapotrzebowanie na organizowanie tego typu imprez sportowych dla najmłodszych. Zapraszamy na stronę OSiR-u do obejrzenia galerii zdjęć z tych zawodów oraz na stronę www.smecz-rackets.pl do obejrzenia szczegółowych wyników i tabel.

Mało znana dyscyplina sportu

Mas Wrestling

W sobotę 10 listopada 2012r. odbyły się w Bogatyni zawody Mas Wrestlingu. Ta mało znana dyscyplina sportu gościła w naszej miejscowości po raz pierwszy, a jej organizatorami byli: Ośrodek Sportu i Rekreacji w Bogatyni, Stowarzyszenie Sportowe „Gladiator” oraz Fitness Studio Fit&Gym II.

W zmaganiach wzięło udział kilkunastu zawodników, którzy startowali w dwóch grupach wiekowych: juniorów i seniorów. Podczas zawodów sędziowie zaprezentowali publiczności zgromadzonej w sali sportowej OSiR przy ul. Sportowej 8 zasady rywalizacji i umożliwili wszystkim chętnym wypróbowania własnych sił i umiejętności. Sportowa rywalizacja oraz dobra atmosfera udzielała się wszystkim obecnym. Kategorię juniorów wygrał, reprezentujący Stowarzyszenie Sportowe „Gladiator”, Mateusz Stanek, który w pojedynku finałowym pokonał Maćka Borkowskiego. W rywalizacji o miejsce trzecie lepszy okazał się Michał Nierad-

ko, który w bezpośrednim pojedynku pokonał Mateusza Zielenieckiego.

Wśród seniorów zwyciężył Mirosław Jastrzębski, który okazał się także najsilniejszym zawodnikiem w kategorii open. W bezpośrednim starciu finałowym pokonał Jarka Kluczka. W rywalizacji o miejsce trzecie lepszy okazał się Piotr Fajfrowski, który wygrał 2:0 z Łukaszem Gołębiwskim.

Dla najlepszych zawodników organizatorzy przewidzieli dyplomy, pamiątkowe statuetki, a także nagrody rzeczowe. Wszystkim uczestnikom dziękujemy, zwycięzcom gratulujemy i zapraszamy na kolejne imprezy sportowe.



Z okazji Dnia Niepodległości

Turniej Halowej Piłki Nożnej

W niedzielę 11 listopada 2012r. w sali gimnastycznej znajdującej się przy Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Bogatyni odbył się Turniej Halowej Piłki Nożnej z okazji Dnia Niepodległości. Organizatorem imprezy był Ośrodek Sportu i Rekreacji w Bogatyni. Gra rozpoczęła się o godz. 9:00 do rozgrywek zgłosiło się siedem ekip: Chińska, Mad Men, Drink Team, Gladiator, Motocross Bogatynia, GPO Bogatynia, Dream Team Wałbrzych.

W pierwszej części turnieju, po rozlosowaniu 2 grup, odbyły się spotkania każdy z każdym. W grupie A zawodnicy drużyn Gladiator, Mad Men, Drink Team, GPO rozegrali sześć spotkań. Trzy zespoły zakończyły zmagania grupowe z jednakowym wynikiem sześciu punktów. O miejscach zdecydował w pierwszej kolejności stosunek bramek i tym samym na pierwszej pozycji znalazł się Drink Team z Wałbrzycha (+6). O drugim miejscu w grupie, ze względu na jednakowy stosunek goli (+3), zdecydowało bezpośrednie spotkanie, w którym Mad Men pokonali GPO wynikiem 2:1. Z rozgrywek odpadli Gladiatorzy – czwarte miejsce w grupie. Zmagania w Grupie B, w której sytuacja była bardzo jasna, zakończyły się zwycięstwem Dream Team, który wyprzedził w tabeli punktowej kolejno zespoły Chińska oraz Motocross Bogatynia.

O miejscu w finale zdecydowały

bezpośrednie spotkania rozegrane „na krzyż” pomiędzy zwycięzcami w grupach oraz zespołami z drugich miejsc. Mecz Chińska – Drink Team zakończył się wynikiem 1:3 w rzutach karnych.

Spotkanie zespołów Dream Team – Mad Men dało finał dla zespołu z Wałbrzycha, który pokonał przeciwników wynikiem 2:0. Piąte miejsce w turnieju wywalczyli piłkarze MotoCross Bogatynia. Walka o miejsce trzecie zakończyła się w dogrywce rezultatem 3:2 dla Mad Men, przesuując na miejsce czwarte Chińską. Jako czternasty mecz rozegrany został finał, w którym młody zespół z Wałbrzycha – Dream Team, pokonał przeciwników z Drink Team z Bogatyni.

Podczas turnieju wspólnym werdyktem organizatorów oraz sędziów wyłoniono dwóch najlepszych zawodników: najlepszy bramkarz – Sławomir Ksykiwicz, najlepszy zawodnik – Kamil Duda. Króla strzelców „wystrelał” Grzegorz Zarzycki.



Wygraj z rakiem

Tradycyjnie już Bogatyńskie Stowarzyszenie „Amazonki” przeprowadziło w październiku szereg akcji, które miały za zadanie z jednej strony aktywizację społeczną oraz fizyczną kobiet ze Stowarzyszenia, a z drugiej strony przypominały społeczeństwu o koniecznych badaniach, o dbaniu o siebie, aby zminimalizować ryzyko zachorowania na raka.

Grupa bogatyńskich Amazonek przez cały rok realizuje powyższe zadania, jednakże miesiąc ten, ze względu na swój charakter, jest szczególny. Pierwszym wydarzeniem był wyjazd grupy bogatyńskich Amazonek na Pielgrzymkę Kobiet z Chorobą Nowotworową na Jasną Górę. W Pielgrzymce uczestniczyły również Amazonki z Czech (Liberec) oraz Niemiec (Zittau), które współpracują z naszym Stowarzyszeniem już od kilku lat. W tym roku był to wyjazd szczególny, z tego powodu, że była to jubileuszowa XV Pielgrzymka. Obszerną relację z jej przebiegu zamieściło Biuro Prasowe w Jasnej Górze, tam też znajduje się relacja z wypowiedzi uczestniczek (<http://www.jasnagora.com/>). Pragnę dodać, że w tym roku na Jasnej Górze zebrało się ponad 9 tysięcy kobiet, co

świadczy o tym, że z roku na rok przybywa chorujących.

Następnym wydarzeniem była III Międzynarodowa Spartakiada Sportowa Amazonek z rejonu Dolnego Śląska, Czech i Niemiec, która odbyła się w dniach 12 – 14 października. Wzięły w niej udział Amazonki z zaprzyjaźnionych z Bogatynią stowarzyszeń, aby rywalizować w konkurencjach sportowych. Trzecia spartakiada odbyła się we Wieleniu, nad pięknym jeziorem, wśród lasów pełnych grzybów. Pogoda dopisała, a wszystkim towarzyszyły znakomite humory i woła walki o pierwsze miejsca w rywalizacji sportowej. Grupa Amazonek wracała do Bogatyni o wiele silniejsza w walce z chorobą nowotworową. Ten czas spędzony razem pozwolił zapamiętać o chorobie i leczeniu,

a o to przecież przede wszystkim chodziło. Projekt był realizowany przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego oraz Urzędu Miasta i Gminy Bogatynia.

Następnym wydarzeniem była organizacja badań mammograficznych w dniach 18 – 20 października. Badania były wykonywane przez NZOZ MEDICA Centrum Nowoczesnej Diagnostyki w Łodzi przy współpracy z „MegaMed” Sp. z o.o z Bogatyni. Badanie mammograficzne wykonało 106 kobiet, liczba ta z pewnością przyczyniła się do podniesienia liczby badających się kobiet w naszym powiecie. Pragnę poinformować, że 14 pań przed 50 rokiem życia badanie miało zrobione bezpłatnie. W wyniku losowania w siedzibie Bogatyńskiego Stowarzyszenia „Amazonki” wybrano 10 kobiet, natomiast 4 paniom badanie zafundowała firma Medica z Łodzi. Następne badania bogatyńskie Amazonki przewidują zorganizować w okolicach Dnia Kobiet w 2013 roku. Pragnę zaznaczyć, że środki na finansowanie badań dla kobiet przed 50 rokiem życia pochodzą z darowizn 1%.

W dniu 19 października w Bogatyńskim Ośrodku Kultury odbyły się warsztaty pn. „Nie



Fot. Archiwum „Amazonki”

tylko leki leczą – jak powrócić do zdrowia”. Wzięły w nich udział zarówno osoby chorujące na choroby nowotworowe, jak również osoby je wspierające. Psycholog Dominika Balcer przedstawiła zasady terapii Simontona, która traktuje, jak żyć i radzić sobie z chorobą. Przy pysznym cięście i ka-

mu obchodów. Działania te pozwalają na integrację oraz zabawę, która, co jest naukowo udowodnione jest największym wrogiem choroby.

Powyższe działania są dowodem na to, że w naszym mieście i gminie osoba, która choruje na raka piersi ma możliwość zwrócenia się o pora-



Fot. Archiwum „Amazonki”

wie dyskutowano, jak żyć po zachorowaniu. Spotkanie było kontynuacją audycji radiowych pn. „Myśleć prozdrowotnie”, które są na żywo relacjonowane w ArtRadio Bogatynia w cyklicznie nadawanej już audycji radiowej pt. „Zawsze po 21-ej” w każdy czwartek.

Łada dzień Stowarzyszenie obchodzić będzie 10 - lecie powstania, co jest kolejną okazją do wspólnej pracy związanej z przygotowaniem progra-

du, o wsparcie. Zapraszam serdecznie na nasze comiesięczne spotkania, które odbywają się w sali nad basenem w Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi przy ul. Wyczółkowskiego 42a. Wszelkie informacje o stowarzyszeniu znaleźć można na stronie www.amazonki.bogatynia.pl.

Dorota Bojakowska
Prezes Bogatyńskiego Stowarzyszenia „Amazonki”



Fot. UMIG Bogatynia



Guślarz drugie starcie

Kolejna akcja „Tak dla SingleTrack” zakończona sukcesem. 20 października br. na wzgórzu Guślarz-Vyhledy kilkadziesiąt osób ponownie spotkało się, aby rozpocząć drugi etap porządkowania.

Na międzynarodowym spotkaniu pojawili się wódcarze Chra-stawy oraz lokalna czeska telewizja. Po ciężkiej pracy, jak zwykle, wszyscy uczestnicy zasiedli do wspólnego biesiadowania przy czeskim piwie i pol-

skich kielbaskach. Na naszej stronie internetowej oraz profilu na facebooku obszerna relacja z akcji wraz ze zdjęciami. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział!

Patronami medialnymi akcji są: Artradio Bogatynia, Bike-Board, bogatynia.info.pl - lokalny portal informacyjny oraz www.fototapety4you.pl - dekorowanie to nasza pasja!

Stow. Razem dla Bogatyni
Adam Balcer, Joanna
Pawłowicz, Marta Wąsicka



FOT. ARCHIWUM STOW. „RAZEM DLA BOGATYNI”

Wernisaż w Bibliotece

Kolejna wystawa Mariana Lorka

11 października w Bibliotece Publicznej w Bogatyni odbył się piąty już wernisaż znanego artysty regionalnego – Mariana Lorka, który tym razem zaprezentował kolekcję zabytków z Gdańska i Göerlitz.

Nie zabrakło oczywiście prac przedstawiających zabudowę łużycką. Zebranych na werni-

sażu gościom Pan Lorek opowiadał o początkach swojej pasji, o pierwszych pracach, ich

tematyce, jak zdobywał materiał, co inspiruje go do tworzenia oraz jak ważną rolę w jego życiu odgrywa sztuka.

Marian Lorek należy do grona czołowych artystów regionalnych naszej gminy. Przez 30 lat swojej artystycznej działalności stworzył ponad 1500 prac o bardzo różnorodnej tematyce, ze słomy z polskich zbóż. Nie czerpie korzyści materialnych ze swojej pasji, wykonane dzieła wystawia na aukcjach charytatywnych, obdarowuje nimi przedszkola, szkoły, szpitale, Domy Dziecka. Jego prace znane są mieszkańcom nie tylko Bogatyni, ale całego Trójstyku. Organizuje wystawy w Hradku, Göerlitz, Frydlancie. Zapraszany jest również do prowadzenia warsztatów artystycznych, podczas których zapoznaje dzieci i młodzież ze sposobem przygotowywania prac z bardzo dostępnego i taniego materiału - słomy.



FOT. BIBLIOTEKA BOGATYNI

„Bajkowy grudzień w Bibliotece Publicznej w Bogatyni”



Oddział dla Dzieci i Młodzieży
zaprasza
na projekcję bajek
w każdy piątek grudnia
o godz. 16.00.



Historyczne wędrówki

Tym razem odwiedzamy czeskie Jindrichovice pod Smrkem. To niewielka miejscowość położona u podnóża Gór Izerskich, gdzie jesienią można odetchnąć świeżym powietrzem i powędrować w kierunku drewnianych chat i rozległych łąk i lasów. W te historyczno – przyrodnicze tereny Jindrichovic prowadzi nowa ścieżka dydaktyczna. Tereny te od XI w. wchodziły w skład Korony Czeskiej. W 1431 r. najazd Husytów zniszczył wioskę i istniejący tam kościół św. Jakuba. Wieś odbudowano, ale już w innym miejscu, a mury kościoła stoją do dziś przed Jindrichovicami (jadąc od Nowego Mesta) – jest to perełka historyczna.

Dzisiaj Jindrichovice leżą na pograniczu czesko – polskim, tylko 25 km od Bogatyni, co sprzyja rozwojowi turystyki pieszej i rowerowej. Działające w wiosce Społeczne Stowarzyszenie „Lunaria” stara się przyciągnąć turystów, oferując im różnorodne atrakcje. Założono tu Wioskę Wiecznego Życia, swego rodzaju „Żywy Skansen”, który działa na zasadzie wzajemnej pomocy i jest samowystarczalny dzięki wykorzystaniu lokalnych źródeł natury. Zatrzymując się w skansenie na parę godzin, można odnieść wrażenie, jakbyśmy przenieśli się w czasie do XVIII i pocz. XIX wieku. Podwórce wyłożone polnymi kamieniami, wokół drewniane zabudowania mieszkalne i gospodarcze, w rzędzie ustawione urządzenia rolnicze – tak, jakby miały za chwilę ruszyć w pole. W oddali stoi wiatrak oraz wielka kamienna misa gromadząca wodę z źródła do picia, mycia się i potrzeb gospodarczych. Na otaczających wieś łąkach pasą się owce, kozy, krowy, konie, a pilnuje ich bardzo przyjazny pies. Wiosną na łąki wystawiane są ule. Skansen tętni życiem. Brak prądu i innych „darów” techniki nie sprawia mieszkańcom żadnych trudności, żyją w zgodzie z rytmem natury i wykorzystują jej bogactwo. Jak mówi pan Zbynek, gospodarz skansenu: „Wiatr nie będzie sobie hulał i niszczył drzewa, wiatr u nas pracu-

je: miele zboże, uruchamia wiatraki i różne maszyny.” W ogrodzie stoi piec do wypieku chleba, wędzarnia, kuchnia polowa, w której słońce gotuje zupę czy wodę na kawę lub herbatę ziołową, gorzej, gdy jest pochmurno.

Oglądamy to wszystko z podziwem, ale czy chcielibyśmy tak mieszkać? Bez światła elektrycznego, radia, telewizora, lodówki, pralki, c.o., gdzie wieczory wypełnia muzyka i śpiew, a rozświetla to wszystko tylko blask ogniska? Zabudowę stanowią przysłupowe domy mieszkalne, stodoły i stajnie- mistrzowsko wykonane w każdym detalu, dopieszczone do perfekcji, jakby to budowali cieśle z XVIII w. Obok stodoły stoi kierat do młócenia zboża. W stodole zaś znajdują się na dole maszyny rolnicze, na piętrze siano (latem służy też do spania). Krużganek łączący to z drugim budynkiem przysłupowym z XVIII w, służącym dla turystów jako muzeum, a dla mieszkańców skansenu jest to miejsce pracy i wypoczynku. Obiekt obecnie jest w remoncie, przy którym każdy może pomóc i przy okazji zapoznać się z renowacją domów przysłupowych.

W ten bajeczny XVIII- wieczny świat zabrało nas Bractwo Ziemi Bogatynskiej, za co im serdecznie dziękujemy.

Stanisław Jarosz



FOT. BZB

Nasze maleństwa

Kontynuujemy cykl prezentowania maleństw, które przyszły na świat w oddziale położniczym naszego szpitala. Przedstawiamy dzieci urodzone we wrześniu i październiku 2012 roku.



Kacper Furmantowicz
9 Września 2012



Oliwia Daniel
11 Września 2012



Mateusz Soja
16 Września 2012



Julia Cichońska
17 Września 2012



Maksymilian Porębski
18 Września 2012



Milena Kowalak
22 Września 2012



Tomasz Golasowski
22 Września 2012



Kajetan Gaudusiński
22 Września 2012



Maciej Mikulski
25 Września 2012



Albert Podstawczuk
25 Września 2012



Filip Skrabeek
27 Września 2012



Michał Szymański
27 Września 2012



Nikodem Olejarz
1 Października 2012



Fabian Ufniarz
2 Października 2012



Karmela Frączyk
4 Października 2012



Zosia Myślińska
4 Października 2012



Bastian Para
4 Października 2012



Jakub Stachnik
4 Października 2012



Kamil Krzysztof Medycki
5 Października 2012



Julia Pokarowska
5 Października 2012



Nadia Arciszewska-Ambrozewicz
9 Października 2012



Artur Basa
9 Października 2012



Bartosz Mieciecki
11 Października 2012



Daniel Lipka
12 Października 2012



Natasza Bark
15 Października 2012



Karol Żeglin
16 Października 2012



Hubert Nowacki
18 Października 2012



Emilka Jakimowicz
18 Października 2012



Dawid Nosidlak
21 Października 2012



Gabriel Motor
23 Października 2012



Weronika Gieracka
25 Października 2012



Maria Weremkowicz-Pachucka
27 Października 2012



Lena Manaj
28 Października 2012



Maja Kurantowicz
30 Października 2012



Karol Kameduła
31 Października 2012



Obchody Dnia Św. Huberta w Bogatyni

Darz bór



Fot. UMIG Bogatynia

Jak każdego roku myśliwi z Bogatyni obchodzili święto swojego patrona, którym jest św. Hubert. Tegoroczne obchody, które odbyły się 9 listopada br., były również okazją do świętowania jubileuszu 65-lecia istnienia Koła Łowieckiego „Diana”.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Bogatyni. Dokonano uro-

czystego wprowadzenia pocztu sztandarowego Koła Łowieckiego „Diana”. We mszy uczestniczyli: burmistrz Mia-

sta i Gminy Bogatynia pan Andrzej Grzmielewicz, radni, myśliwi wraz z rodzinami oraz sympatykami łowiectwa, a także zaproszeni goście.

Dalsza część uroczystości odbyła się w Multifunkcyjnym Centrum Trójstyku, gdzie wspaniała dekoracja sali przyciągała wzrok przybyłych gości. Prezes Koła Łowieckiego „Diana” Mariusz Frankiewicz przywitał wszystkich zebranych. Podziękował za owocną współpracę z Gminą Bogatynia i wręczył burmistrzowi okolicznościowy upominek. Z okazji jubileuszu koła na ręce prezesa złożono wiele serdecznych życzeń i ciepłych słów. Nie zabrakło gości z zaprzyjaźnionych stowarzyszeń oraz przyjaciół z czeskich kół łowieckich.



Fot. UMIG Bogatynia



Fot. UMIG Bogatynia



Fot. UMIG Bogatynia



Miasto i Gmina Bogatynia

BARBÓRKA 2012

DRODZY GÓRNICY!

Z okazji Waszego święta składamy Wam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, satysfakcji z osiągnięć zawodowych, pomyślności i wielu radosnych chwil w gronie najbliższych.

Niech każdego dnia towarzyszy Wam opieka św. Barbary.

Niech żyje nam Górniczy Stan!

Przewodniczący Rady Gminy i Miasta Bogatynia

Patryk Stefaniak

Burmistrz Miasta i Gminy Bogatynia

Andrzej Grzmielewicz



Energia mieszkańców

Rozmowa z panią Bożeną Mazowiecką - instruktorem muzyki, kierownikiem Domu Kultury w Zatoniu.

Jak to jest z tą muzyką? Od zawsze trzeba ją „słyszeć”, żeby móc śpiewać?

„Śpiewać każdy może...”, tak śpiewał Jerzy Stuhr, a ja dodam, że nie każdy może słuchać. Muzykę trzeba słyszeć, mieć poczucie rytmu, a przede wszystkim predyspozycje wokalne. Kiedy sięgam pamięcią wstecz, przypominam sobie, że ja śpiewałam od zawsze i to w duecie z moją siostrą bliźniaczką. Pamiętam, że na podwórku często organizowałam „festiwale” dla dzieci, a za mikrofon służyła mi żarówka. Zawsze śpiewałam w szkołach, do których uczęszczałam, obecnie studiuję i również zdarzyło mi się zaśpiewać na lektoracie z języka rosyjskiego - oczywiście po rosyjsku.

Jak to było w Pani przypadku? Czy sama Pani kształciła swój warsztat wokalny?

Tak, jestem samoukiem, a umiejętności wokalne zdobyłam śpiewając w zespołach muzycznych i biorąc udział w festiwalach, konkursach, przeglądach regionalnych i ogólnopolskich. Przez ponad 10 lat śpiewałam w scholi, gdzie byłam głosem prowadzącym. W 1986 roku zaczęłam śpiewać w zespole instrumentalno-wokalnym „Street”, który działał w BOK. I tak zaczęła się moja współpraca z Ośrodkiem Kultury, która trwa do dziś. Zdobywane przez lata doświadczenia były moją „edukacją artystyczną”. Obecnie jestem instruktorem prowadzącym zespół „Yamayka”, który powstał z mojej inicjatywy, pod szyldem Domu Kultury w Zatoniu.

Jak długo trzeba ćwiczyć, by zostać wokalnym profesjonalistą?

Nigdy nie myślałam o sobie w kategoriach profesjonalistki, a raczej artystki. Dla mnie życie bez muzyki byłoby bezbarwne, monotonne, a nawet powiedziałabym, pozbawione jednej z najważniejszych życiowych treści. Jeśli chodzi o warsztat wokalny to myślę, że wyznacznikiem osiągnięć są indywidualne predyspozycje wokalne, potencjał danej osoby, ale również wytrwałość w dążeniu do celu i osobiste zaangażowanie. Ja swoją pasję realizowałam współpracując z lokalnymi zespołami i miejscowym Ośrodkiem Kultury, a ponieważ życie rodzinne było dla mnie bardzo ważne, zrezygnowałam z kariery w show-biznesie, bo z pewnością wymagałaby ona wielu po-

święceń. Dziś jest inaczej, młodzież realizuje swoje pasje w zupełnie innych realiach, „bardziej przyjaznych” rozwojowi talentów niż kiedyś.

Proszę opowiedzieć o swoich wyróżnieniach i sukcesach?

W ciągu tylu lat udało mi się zdobyć wiele nagród i wyróżnień, które wpłynęły na rozwój moich umiejętności wokalnych. Najbardziej pamiętam rok 1987, kiedy to pomyślnie przesłam eliminacje kwalifikujące do Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. Był to w tamtych latach najbardziej prestiżowy festiwal dla wokalistów i instrumentalistów amatorów. Jury festiwalu przyznało mi wyróżnienie, konsekwencją czego był wyjazd z Orkiestrą Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach pod dyktando Jerzego Miliana w miesięczną trasę koncertową do ówczesnego Związku Radzieckiego. Koncerty wszystkich laureatów odbyły się m.in. w Leningradzie, Moskwie, Noworosyjsku i wielu innych miastach. Po trasie nadszedł czas na odpoczynek i relaks. Najpierw lot do Odessy, potem siedmiodniowy rejs po Morzu Czarnym luksusowym statkiem „Gruzja”. Idąc dalej, w 1987 roku zostałam instruktorem muzyki w BOK. W 1988 roku wraz z zespołem „Street” brałam udział w Wojewódzkim Przeglądzie Piosenki Polskiej w Jeleniej Górze. Następnie w 1989 roku zostałam zaproszona, jako laureatka, na Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, z okazji jubileuszu 25. rocznicy festiwalu. Pod koniec 1994 roku wraz z kolegami: Stanisławem Nowakiem i s.p. Zdzisławem Lazanowiczem stworzyliśmy grupę wokalno-instrumentalną „Mariaż”. Razem braliśmy udział w wielu przeglądach, zawsze zdobywając zaszczytne miejsca. Miałam również okazję występować w doborowym towarzystwie polskich kabaretów m.in.: „Masztalcy”, „Kabaretem Moralnego Niepokoju”, „Ani Mru Mru”, „OTTO”, „Pirania”, a także ze znanym satyrykiem Tadeuszem Drozdą.

Jest Pani instruktorem w grupie wokalne Yamayka, proszę opowiedzieć o swojej pracy z zespołem.

Od marca 2000 r. pełnię funkcję kierownika Domu Kultury w Zatoniu, jednak nigdy nie przestałam być instruktorem. Grupa wokalna „Yamayka” po-

wstała w 2006 r. z mojej inicjatywy. Początkowo prowadziłam grupę wokalno-teatralną „Wesołe Smerfki”, którą później przekształciłam w zespół wokalny „Yamayka”, składający się z ośmiu osób. Przez cały okres istnienia grupy skład wielokrotnie się zmieniał. Obecnie jest to zespół pięciu naprawdę utalentowanych i dobrze śpiewających młodych osób w wieku od 7 do 18 lat. Grupę tworzą: Wiktoria Marko, Klara Kisiel, Klaudia Gawryło, Agata Jurewicz i Izabela Wieczorek.

W jaki sposób mobilizuje Pani młodzież, by znajdowała czas na próby i występy?

Młodzież sama się mobilizuje, przychodzą na zajęcia z własnej woli i chęci rozwijania swojego talentu, ja natomiast jestem „narzędziem”, które im to umożliwia. Poza tym bardzo się lubimy, a dobra atmosfera w zespole to połowa sukcesu. Staram się również nie narzucać dziewczynom repertuaru, najczęściej same wybierają piosenki, które chcą śpiewać.

Co jest najtrudniejsze w pracy z grupą, a co cieszy?

Najtrudniejsze jest utrzymanie grupy na wysokim poziomie, nie lada wyzwaniem jest również dopasowanie zajęć do czasu wolnego każdej członkini grupy. Cieszą mnie natomiast postępy, jakie widzę u dziewcząt w sferze wokalne, jak również wyrażania emocji na scenie, co jest również ważne. Satisfakcję sprawiają mi zdobywane przez nie nagrody, zarówno te mniejsze, jak i większe. Miło jest też słyszeć głosy sympatii ze strony odbiorców.

Jakie sukcesy odnoszą Pani uczniowie?

Staram się, by dziewczęta jak najczęściej brały udział w konkursach i przeglądach, to pozwala zdobywać im sceniczne doświadczenie, a przede wszystkim kształcić ich wokale. Do tej pory grupa wielokrotnie występowała na imprezach organizowanych przez Dom Kultury w Zatoniu oraz przez BOK. „Yamayka” śpiewała w Klubie Jubilat podczas obchodów Dnia Górnika, wielokrotnie brała udział w Międzygminnym Konkursie Piosenki Polskiej w Węglińcu, gdzie w tym roku w kategorii zespołów wokalnych zajęła II miejsce; dziewczęta jako solistki wyśpiewały również: Klara Kisiel I miejsce-kat. solistów 11-14 lat, Agata Jurewicz II miejsce-kat. solistów 15-19 lat i Wik-

toria Marko III lokatę-kat. solistów 7-10 lat; duet Klaudii Gawryły i Izabeli Wieczorek zajęła III miejsce w kat. grup wokalnych. Także w tym roku w Świdnickim Ośrodku Kultury odbył się Ogólnopolski Młodzieżowy Festiwal Piosenki „Pięterko”. Tam Rada Artystyczna, spośród nadesłanych zgłoszeń podczas wczesniowych eliminacji, wyłoniła do konkursu 15 prezentacji, w których znalazł się utwór naszej wokalistki Izabeli Wieczorek. To nasze tegoroczne osiągnięcia.

Czym interesuje się Pani poza muzyką?

Uwielbiam czytać książki, to moja druga pasja. Czytałam je od dziecka, dlatego też nigdy nie miałam problemów ze szkolnymi lekturami, do niektórych powracam nawet teraz, np. „Nad Niemnem” czy „Pana Tadeusza”. Lubię również tańczyć. Taniec pozwala mi wyładować energię, jaką mam w sobie. Interesuje mnie też sztuka kulinarna. Uwielbiam gotować i eksperymentować w kuchni, szukać nowych dań i smaków.

Jest Pani również kierownikiem Domu Kultury w Zatoniu, proszę opowiedzieć o jego działalności.

Funkcjonowanie Domu Kultury w Zatoniu różni się nieznacznie od celów statutowych BOK. Nasze działania skierowane są głównie do osób, które mieszkają na obrzeżach miasta i mają nie jako ograniczony dostęp do oferty kulturalnej. W ramach działań Domu Kultury prowadzimy świetlice, w której dzieci i młodzież mają możliwość korzystania z wiedzy i doświadczenia instruktorów. Dom Kultury



Bożena Mazowiecka.

to także pracownia plastyczna, w której poprzez sztukę pozwalamy wyrazić emocje i doświadczenia, a przede wszystkim odkrywać i rozwijać talenty drzemące w dzieciach. Ponadto placówka posiada nowoczesną pracownię komputerową ze stałym dostępem do Internetu, w której dzieci uczą się obsługi komputera, a i dorośli chętnie z niej korzystają. Codziennie odbywają się zajęcia edukacyjne, podczas których dzieci odrabiają zadania domowe oraz uczą się języka angielskiego. Współpracujemy z Publiczną Szkołą Podstawową nr 5 w Bogatyni, Publicznym Przedszkolem nr 7, Klubem Seniora, Stowarzyszeniem Koła Gospodyń „Amarylis” oraz Radą Osiedlową nr 6. W naszej placówce zatrudniona jest pięciosobowa kadra: Joanna Workun i Marta Janik - instruktorki, Jolanta Kruk i Zygmunt Golaszewski - pracownicy gospodarczy oraz ja, Bożena Mazowiecka - kierownik. Ważne jest to, iż z naszej oferty może korzystać każdy mieszkaniec Gminy Bogatynia.

Dziękuję za rozmowę, życząc dalszej, owocnej pracy i kolejnych sukcesów.

Poprosiliśmy, aby nasza rozmówczyni dokończyła rozpoczęte zdania. Oto jej wypowiedzi.

Urodziłam się w...	w Bolesławcu.
Z zawodu jestem...	pedagogiem i terapeutą.
Moje ulubione zajęcie to...	śpiewanie i gotowanie.
Czas wolny spędzam...	w gronie rodzinnym.
Kiedy jestem zła to...	objadam się gorzką czekoladą.
Najbardziej w Bogatyni lubię...	swój dom.
Miejsce, z którym kojarzy mi się Bogatynia to...	moje miejsce pracy
Na wakacje chętnie wyjeżdżam...	na Mazury.
Moja ulubiona książka to...	„Nad Niemnem”.
Mój ulubiony film to...	„Zielona miła”.
Mój ulubiony sport to...	kąpiel, tenis ziemny i koszykówka.
Moim marzeniem jest...	zobaczenie na własne oczy Wielkiego Kanionu w USA.



Bogatynia od kuchni

FOT. URSZULA FRĄTCZAK - SKORUPA

Pink ruffle cake

Pani Urszula Frączak - Skorupa z Bogatyni proponuje pyszny tort. Łatwy w przygotowaniu z pewnością uświetni niejedną uroczystość.

Składniki na biszkopt do tortownicy 20 - 21 cm: 5 jajek, białka i żółtka oddzielnie, 3/4 szklanki cukru, 3/4 szklanki mąki pszennej, 1/4 szklanki mąki ziemniaczanej, mniej niż pół łyżeczki barwnika różowego, w paście/żelu

Białka ubić na sztywną pianę, pod koniec ubijania stopniowo dodawać cukier, dalej ubijając. Dodać barwnik. Do różowej masy wsypać przesiane mąki. Gotową masę przełożyć do wyłożonej papierem tortownicy. Piec w temp. 160 stopni przez ok. 15-20 min. (do tzw. suchego patyczka). Gorące ciasto wyjąć z piekarnika i z wysokości 60 cm opuścić (w formie) na podłogę. Odstawić do uchylonego piekarnika do ostygnięcia. Biszkopt nasączyć 1/4 szkl. soku z cytryny i 1/4 szkl. wody.

Do przełożenia biszkoptów:

250 ml śmietany kremówki, schłodzonej, 2 łyżki cukru pudru, skórka otarta z 1 cytryny

Kremówkę ubić, pod koniec ubijania dodawać cukier puder. Wmieszać z otartą skórką z cytryny. Odłożyć.

Krem maślany na bezie szwajcarskiej (swiss meringue but-

tercream): 460 g masła, w temperaturze pokojowej, pokrojonego na małe kawałki, 6 białek, 1,5 szklanki cukru, szczypta soli, 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii lub pasty z wanilii, odrobina barwnika różowego lub czerwonego

W kąpeli wodnej umieścić białka, sól i cukier, do całkowitego ich rozpuszczenia. Następnie ubijać przez około 10 min. aż masa będzie bardzo gęsta. Za pomocą końcówki mieszającej, stopniowo, po kawałku dodawać masło. Kiedy masa wyraźnie zgęstnieje dodać ekstrakt waniliowy i barwnik.

Biszkopt przełożyć ubitą śmietaną, a wierzch posmarować częścią kremu maślanego. Następnie dekorować tort falbankami za pomocą rękawa cukierniczego z tyłką w kształcie ostrej łezki (wilton nr 104). Schłodzić i przechowywać w lodówce. Smacznego :)



104.8 FM radio Bogatynia art radio

Poniedziałek	
07 - 09	Dzień Dobry ArtRadio - Sławek Legeżyński
09 - 14	Babski Poniedziałek - Marta Justyńska
16 - 18	Popołudnie z ArtRadiem - Marcin Woroniecki
18 - 19	Wehikuł czasu - Jarek Żelazo
19 - 20	Popołudnie z ArtRadiem - Marcin Woroniecki
20 - 20 ³⁰	Dobranocka do podusi bez tatusia i mamusi - Aldona Walczak
20 ³⁰ - 21	ArtRadio na dobranoc - Marcin Woroniecki
21 - 07	Muzyczny MIX
Wtorek	
07 - 09	Dzień Dobry ArtRadio - Artur Wieczorek
09 - 14	Dobre przedpołudnie - Marta Justyńska i Artur Wieczorek
16 - 17	Popołudnie z ArtRadiem - Marcin Woroniecki
17 - 19	Dub Z Wami - Grzegorz Dusza
19 - 20	Muzycznie, historycznie i okolicznie - Agnieszka Salata
20 - 20 ³⁰	Dobranocka do podusi bez tatusia i mamusi - Aldona Walczak
20 ³⁰ - 21	ArtRadio na dobranoc - Marcin Woroniecki
21 - 07	Muzyczny MIX
Środa	
07 - 09	Dzień Dobry ArtRadio - Sławek Legeżyński
09 - 14	Dobre przedpołudnie - Marta Justyńska i Artur Wieczorek
14 - 17	Muzyczny MIX

17 - 18	Muzyczny Chillout - Olek Margasiński i Bartosz Samsel
18 - 20	Moje zderzenie z muzyką - Wojtek Kulawski
20 - 20 ³⁰	Dobranocka do podusi bez tatusia i mamusi - Aldona Walczak
20 ³⁰ - 21	ArtRadio na dobranoc - Artur Wieczorek
21 - 07	Muzyczny MIX
Czwartek	
07 - 09	Dzień Dobry ArtRadio - Marta Justyńska
09 - 14	Dobre przedpołudnie - Marta Justyńska i Artur Wieczorek
14 - 18	Muzyczny MIX
18 - 20	Muzyczny Tygiel - Piotr Olewniczak
20 - 20 ³⁰	Dobranocka do podusi bez tatusia i mamusi - Aldona Walczak
20 ³⁰ - 21	Muzyczny MIX
21 - 22	Czwartek zawsze po 21 - Razem dla Bogatyni
Piątek	
07 - 09	Dzień Dobry ArtRadio - Marta Justyńska
09 - 14	Dobre przedpołudnie - Artur Wieczorek i Marta Justyńska
14 - 17	Muzyczny MIX
17 - 19	Wolność w Muzyce - Bartłomiej Różycki i Tomasz Zagórski
19 - 20	Muzyczny MIX
20 - 20 ³⁰	Dobranocka do podusi bez tatusia i mamusi - Aldona Walczak
20 ³⁰ - 21	Muzyczny MIX
21 - 23	Lista Przebojów ArtRadio - Sławek Legeżyński
23 - 07	Muzyczny MIX

Sobota	
10 - 12	Muzyczny Mix
12 - 14	Muzyczny Tygiel - Piotr Olewniczak
14 - 15	Wehikuł Czasu - Jarek Żelazo
15 - 17	Wolność w Muzyce - Bartłomiej Różycki i Tomasz Zagórski
17 - 19	Muzyczny Mix
19 - 21	Lista Przebojów ArtRadio - Sławek Legeżyński
21 - 22	Muzyczny Mix
22 - 23	Muzyczny Chillout - Olek Margasiński i Bartosz Samsel
23 - 24	Rap przekaz - Tomasz Syczyk i Łukasz Fronczak
Niedziela	
10 - 11	Muzycznie, okolicznie, historycznie - Agnieszka Salata
11 - 12	Muzyczny Mix
12 - 13	ArtRadio Dzieciom - Julia Stachyra
13 - 14	Wojna Domowa - Iwona Majewska i Mateusz
14 - 14 ³⁰	30 minut na poważnie - Wojtek Kulawski
14 ³⁰ - 17	Muzyczny MIX
17 - 19	Dub z Wami - Grzegorz Dusza
19 - 21	Wieczorny Rock - Michał Karski
21 - 23	Moje zderzenie z muzyką - Wojtek Kulawski
23 - 24	Muzyka nocą - Anna Capriss

Kino KADR

Pełny repertuar kina na stronie www.bok.art.pl

„Dzwoneczek i uczynne wróżki”

Andrzejkowe popołudnie dla dzieci! Film opowiadający losy znanej i lubianej wróżki o imieniu Cynka Dzwoneczek. Tym razem akcja skupia się nie na Nibylandii, lecz na Stałym Łądzie, gdzie elfy o przyrodniczych talentach przygotowują właśnie dla ludzi piękne, upalne lato. Niestety, Dzwoneczek zapuszcza się daleko w ludzką wioskę, gdzie trafia do domu małej dziewczynki. Zostaje przez nią schwytany i uwięziony w małym słoiczku. Świadkiem tego wydarzenia jest ponura i egoistyczna elfa Widia, która wkrótce otrzymuje ważne zadanie - wraz z Iskierką, Różyczką, Jelonką i Mgiełką musi uwolnić Cynkę. Czy podoła zadaniu?

„Renifer Niko ratuje brata”

Magia świątecznej bajki! Marzenia Niko się spełniły - trafił do ekipy odlotowych reniferów Świętego Mikołaja. Jednak teraz czeka go zupełnie nowe wyzwanie. Już nie jest sam w domu. Pojawił się młodszy braciszek, który sprawia bohaterowi mnóstwo problemów. Ale kiedy niesforne reniferek zaginie, dzielny Niko stanie na czele wyprawy ratunkowej, mając do pomocy niezawodnych przyjaciół - wiewióra Juliusza i łasicę Wilmę.

Ten film poleca sam Święty Mikołaj!



Data: 30 XI - 2 XII, godz. 17.00
produkcja: USA
gatunek: Animacja, Familijny, Fantasy
ceny biletów: 13,00 zł normalny, 11,00 zł ulgowy

Data: 21-23, 27-30 XII, godz. 17.00
produkcja: Dania, Finlandia, Irlandia, Niemcy
gatunek: Animacja
ceny biletów: 13,00 zł normalny, 11,00 zł ulgowy

Fotozagadka

W cyklu Fotozagadka Redakcja Biuletynu „Bogatynia” proponuje czytelnikom zabawę sprawdzającą znajomość Bogatyni i okolic. Wszystkich, którzy rozpoznają obiekt na zdjęciu i znają jego lokalizację zachęcamy do przesłania odpowiedzi na adres: konkurs@bogatynia.pl W nadsyłanych odpowiedziach prosimy o podanie imienia i nazwiska.



Wydawca: Wydział Komunikacji Społecznej, Urząd Miasta i Gminy w Bogatyni, ul. Ignacego Daszyńskiego 1, 59-920 Bogatynia

Redaguje zespół: redaktor naczelny: Marcin Kiersnowski tel. 75 77 25 190, fax. 75 77 25 199, e-mail: redakcja@bogatynia.pl, redaktor techniczny: Piotr Grenda

Druk: Drukarnia i Agencja Wydawnicza „Argi”, ul. Żegiostowska 11, 50-542 Wrocław, www.angi.pl

www.bogatynia.pl

Kod QR do wersji PDF

